WOLNOŚĆ

ŁODZIANIN

ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź — Al. Kościuszki Nr. 29 tel. 190-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19 Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 13 i od 15 do 19. Konto w Banku Społem, oddział w Łodzi 48 Wydawca, Łódzki O.K.R. P.P.S. Redaktor odpowiedzialny: Wincenty STAWIŃSKI

Rok. XXI — № 29
Sobota 29 Stycznia 1938 r.
Cena numeru 10 gr.

Nowy incydent japońsko-amerykański

Policjant japoński spoliczkował

sekretarza ambasady amerykańskiej za krytykę armii japońskiej

Rzecznik ambasady japońskiej w Szanghaju oświadczył dziennikarzom, iż w dn. 25 stycznia wydarzył się w Nankinie b. poważny incydent. Wychodzącego z ambasady sekretarza ambasady St. Zjednoczonych Johna Allisona uderzył policjant japoński, który chciał go eskortować i znieważył go. Od czasu zajęcia Nankinu stosowany jest przepis ogólny, że dyplomaci zagraniczni otrzymują z chwilą wyjścia na miasto eskortę. Przedstawiciel ambasady dodał, że władze japońskie z ubolewaniem stwierdziły, że Allison, mimo swych funkcyj oficjalnych, przy każdej sposobności pozwalał sobie na nieusprawiedliwioną krytykę armii japońskiej.

Rzecznik japońskiego ministerium spr. zagr. zapytywany w sprawie incydentu w Nankinie, oświadczył, że kwatera główna armii otrzymała raport w tej sprawie, jednak raport ten nie jest jeszcze zbadany i wszelkie oświadczenia w tej sprawie byłyby przedwczesne. Rzecznik oświadczył — „przypuszczam, że incydent nie był poważny — a władze japońskie dążą do zlokalizowania sprawy".

Spisek w Grecji

Deportacja przewódców opozycji

W związku z doniesieniami prasy zagranicznej o zastosowaniu represyj w stosunku do opozycyjnych polityków greckich, rozeszły się pogłoski, jakoby Rząd premiera Metaxasa miał proklamować oficjalną dyktaturę. Greckie koła oficjalne wiadomościom tym zaprzeczają, potwierdzają jednak fakt deportowania z Aten przewódców opozycji za rozpowszechnianie ulotek wywrotowych (?!).

Wkroczenie rządu premiera Metaxasa na drogę ostrych represyj wobec opozycji wywołało pogłoski o oficjalnej dyktaturze.

W związku z represjami donoszą, że w ostatnich czasach przewódcy opozycji wydali proklamację, w której ostro krytykowali wewnętrzną gospodarczą i finansową politykę rządu i wzywali ludność do przywrócenia suwerenności narodu. Autorzy odezwy zostali internowani na różnych wyspach Archipelagu greckiego. Wśród zesłanych znajduje się b. minister spraw zagr. Michalokupolus. Krążą pogłoski, że opozycja przygotowywała spisek przeciw królowi i Rządowi.

**

Niektóre agencje zagraniczne donoszą o wybuchu rozruchów w Grecji. Urzędowa agencja ateńska zaprzecza, oczywiście, tym wiadomościom.

Pod naporem zwałów lodowych

runął most nad Niagarą

który łączył Stany Zjednoczone z Kanadą

Most nad słynnym wodospadem Niagary, pod naporem zwałów lodowych zawalił się. Niebezpieczeństwo groziło już od 24 godzin, a w międzyczasie prowadzone były roboty, celem zabezpieczenia mostu przed katastrofą. Nie uchroniły jednak one mostu przed katastrofą.

W kilka godzin po runięciu mostu na Niagarze, okazało się, że ze względów bezpieczeństwa trzeba opróżnić budynki „Ontario Power Co." Budynki te pobudowano na występach skalnych w połowie wysokości wodospadu. Zwały skalne spiętrzyły się, sięgając dachów elektrowni i grożą zniesieniem budynków z fundamentów.

Most między Kanadą a St. Zjed. zniszczył zator lodowy, ciągnący się nieprzerwanie na przestrzeni 4 klm. Pierwsze, przy ogłuszającym huku, runęło przęsło po stronie amerykańskiej, następnie środkowa część, wreszcie runęła reszta mostu po stronie kanadyjskiej.

Wielkie zwały żelaza padły na lód, tworząc niebezpieczeństwo powstania nowych zatorów lodowych.

Na miejsce katastrofy zjechało się około 15 tysięcy turystów z Kanady i St. Zjedn., pragnących obejrzeć zwalony most. Inżynierowie, którzy kierowali pracami nad wzmocnieniem mostu, stwierdzają, że uniknąć niebezpieczeństwa nie można było, gdyż katastrofa nastąpiła conajwyżej w ciągu 2 sekund. Jeden z robotników, który znajdował się na przęśle, które się zawaliło, oddalił się od miejsca wypadku dosłownie w ostatniej chwili, co uratowało mu życie. Komisja, badająca przebieg wypadku, ocenia straty na milion dolarów.

Bomby

w Szanghaju

Z okazji 6-ej rocznicy walk o Szanghaj w roku 1931, chińskie elementy terrorystyczne dokonały 6 zamachów bombowych na terenie koncesyj międzynarodowej i francuskiej. Zamachy te nie pociągnęły za sobą ofiar ludzkich.

Wyrok śmierci

w Palestynie

Sąd cywilny w Hajfie wydał wczoraj wyrok śmierci na żydowskiego policjanta, który we wrześniu zabił swego arabskiego kolegę.

Walka z piratami

na Morzu Śródziemnym będzie zaostrzona

„Daily Express" donosi o możliwości ponownego wzmocnienia patrolujące, na morzu Śródziemnym floty angielskiej. Pismo na korzyść tej tezy przytacza liczne wypadki korsarstwa, które zdarzyły się w ostatnich czasach oraz śmiałą napaść na okręt angielski „Lake Geneva". Rząd angielski, jak pisze dziennik, otrzymał już od admiralicji dokładny raport, zawierający wszystkie szczegóły napaści łodzi podwodnej. Rząd powziąć musi odpowiednie zarządzenia, ażeby podobne wypadki nie mogły się więcej powtórzyć na morzu Śródziemnym, przy czym pismo daje do zrozumienia, że w razie dalszych zamachów na komunikację na morzu Śródziemnym przywrócone zostanie patrolowanie dróg morskich przez samoloty, które zarzucone zostało ostatnio.

Na froncie Teruel

Ministerium obrony Hiszpanii komunikuje, że na odcinku Celadas i Singra walki trwały w ciągu całego dnia, jednak obie strony utrzymały się na swych stanowiskach. Lotnictwo rządowe skutecznie bombardowało punkty koncentracji wojsk nieprzyjacielskich.

Na innych frontach nic szczególnego nie zaszło.

Z tajemnic przyrody

Podziemne wulkany ogrzewają rzekę

Według otrzymanych wiadomości z Asuncion, w miejscowości Peribebuy w Paragwaju, położonej nad brzegiem rzeki tej samej nazwy, zaobserwowano, że w pewnych momentach woda rzeki dochodzi do bardzo wysokiej temperatury, przy czym nad wodą ukazują się kłęby pary. W związku z tym, prasa paragwajska przypomina, że w owych okolicach znajdują się porzucone obecnie kopalnie rudy żelaznej, które eksploatowano w czasie wojny za czasów Lopez'a. Władze paragwajskie mianowały specjalną komisję, złożoną z uczonych i techników, celem zbadania ciekawego zjawiska.

Na froncie chińskim

Bitwa w powietrzu

Armia japońska przygotowywuje się do długiej wojny

We czwartek rano samoloty japońskiej marynarki starły się w powietrzu z 12 chińskimi samolotami pod Nanczang. Japończycy strącili 7 samolotów chińskich, a następnie zbombardowali lotnisko w Nanczang, niszcząc wielki hangar i 3 samoloty stojące na lotnisku.

Druga grupa samolotów japońskich strąciła pod Hankau 4 chińskie samoloty bombowe. Japońskie eskadry bombowe bombardowały wczoraj Suczau, szczególnie zabudowania szkoły wojskowej oraz lotnisko, koszary lotnicze i hangary.

Wzdłuż linij kolejowych Tientsin - Pukau i Lunghai zniszczono most kolejowy oraz bombardowano szereg ważnych punktów wojskowych.

**

Japoński minister wojny, gen. Sugiyama, wydał rozkaz dzienny do armii, w którym wyraża podziękowanie wojsku za bohaterstwo, okazane podczas walk w Chinach. Rozkaz dzienny zapowiada, że wojsko japońskie winno przygotować się do długotrwałej wojny, ponieważ ostateczny cel, a mianowicie stabilizacja stosunków w Azji Wschodniej, nie został jeszcze osiągnięty. Klucz do rozwiązania obecnej sytuacji w Chinach znajduje się obecnie w ręku armii japońskiej. Gen. Sugiyama wzywa wojsko do dalszego doskonalenia się i wytrwałej walki, zaś społeczeństwo cywilne — do współdziałania w dziedzinie zbrojeń materialnych i moralnych.

Demonstracja górników

Na Śląsku niemieckim przeciw hitlerowcom

W jednej z największych kopalń niemieckiego Śląska górnicy z szychty południowej oświadczyli, że nie zjadą do podziemi, ponieważ przynieśli ze sobą tylko suchy chleb, odmówiono im bowiem sprzedaży smalcu. Delegacja górników oświadczyła dyrekcji, że tego rodzaju demonstrację muszą zastosować z powodu coraz większych trudności aprowizacyjnych. Dyrekcja zaalarmowała natychmiast władze, które w krótkim czasie zarządziły dostarczenie dodatkowych porcyj tłuszczów. Akcja ta wywarła w całej okolicy duże wrażenie.

„Mein Kampf"

na terenach wojsk gen. Franco

W Hiszpanii, obsadzonej przez wojska generała Franco, jest rozpowszechnianą książka Hitlera „Mein Kampf" w tłumaczeniu na język hiszpański.

Prawdziwy list Napoleona III

znajduje się w archiwach berlińskich

Ministerium oświaty Francji ogłosiło następujący komunikat: po pojawieniu się w prasie wiadomości, że w Amiens wystawiono na licytację list, pisany przez Napoleona 3-go do króla Wilhelma z Sedanu w dniu 1 września 1870 r. i zawiadamiający o zamiarze złożenia broni — do ministerium oświaty w Paryżu zgłosiło się szereg osób z doniesieniem, iż są w posiadaniu takiego samego dokumentu. Ministerium, chcąc wyjaśnić tę sprawę, poleciło dyrekcji archiwów Francji przeprowadzenie śledztwa. Po przeprowadzeniu korespondencji z archiwum berlińskim, przekonano się, że oryginał słynnego dokumentu przechowywany jest w Berlinie. Wszystkie zatem inne egzemplarze tego listu są falsyfikatami.

Oszukał 150 kobiet

W Berlinie zakończył się głośny proces oszustwa matrymonialnego 48-letniego Aegidiusa Scholza, który w ciągu 8 lat oszukał 150 kobiet, wyłudzając od nich sumę przeszło 200 tys. marek. Sąd skazał Scholza na 8 lat więzienia i utratę praw obywatelskich.

Papież nie zgodzi się

na małżeństwo króla Albanii

z hrabianką węgierską?

Uporczywe pogłoski o bliskich zaręczynach króla Albanii Ahmeda Zogu z hrabiną Apponyi węgierską, znajdują niejakie potwierdzenie w wyjeździe z Rzymu do Tirany siostry hr. Apponyi wraz z jej mężem magnatem węgierskim Bagny. Urzędowe potwierdzenie zaręczyn króla Zogu ma nastąpić niebawem. Wysuwane są tu przypuszczenia, że Watykan może nie udzielić jednak koniecznej dyspensy, albowiem król Zogu jest muzułmaninem oraz ze względu na politykę antykatolicką, prowadzoną obecnie w Albanii.

Jaką będziemy mieli dziś pogodę?

Po przejściowych rozpogodzeniach, ponowny wzrost zachmurzenia aż do opadów, począwszy od zach. dz. kraju. Nocą przymrozki (silne w górach) dniem większy wzrost temperatury. Umiarkowane i porywiste wiatry południowo - zachodnie i zachodnie. Podstawa chmur niskich około 200 m. Widzialność dość dobra.

Mowa min. Spraw Wojsk. gen. Kasprzyckiego

o obronności Państwa

(W STRESZCZENIU).

RACJONALNE ADMINISTROWANIE

W czasie obrad Komisji Budżetowej Sejmu nad budżeetem Ministerstwa Spraw Wojskowych p. min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki wygłosił przemówienie, podając na wstępie, że jakkolwiek budżet ten przedstawił, ze względów zrozumiałych, w cyfrach ogólnych, to jednak osobisty nadzór p. ministra i wewnętrzna struktura budżetu nie tylko nie stwarza dowolności, lecz zaostrza kontrolę wydatków i daje możność celowego i racjonalnego administrowania kredytami na potrzeby armii.

NIEWYSTARCZAJĄCY BUDŻET

Następnie, omawiając preliminarz budżetowy ministerium Spr. Wojskowych na rok 1938—39, p. minister zaznaczył, że chociaż jest on wyższy od budżetu zeszłorocznego, to jednak, biorąc pod uwagę wzrost kosztów utrzymania wskutek zwyżki cen w kraju, oraz konieczny rozwój sił zbrojnych, jest on o wiele niewystarczający na pokrycie żywotnych potrzeb armii.

OSIĄGNIĘTE ZDOBYCZE

Omawiając szczegóły działalności ministerium Spraw Wojskowych, p. minister przedstawił pokrótce dorobek wojska w zakresie organizacyjnym, wyszkoleniowym i w dziedzinie unowocześnienia sprzętu wojennego w armii, podkreślając specjalnie, że w tych dziedzinach praca wojska prowadzona jest planowo z dużym natężeniem wysiłków we wszystkich kierunkach wiedzy wojskowej.

Pan minister zobrazował również postępy w rozwoju i zdobyczach naszej marynarki wojennej w dziedzinie powiększenia stanu jej posiadania i unowocześnienia wojennego sprzętu morskiego.

PRZEMYSŁ WOJENNY

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister zwrócił uwagę Komisji na bardzo ważną z punktu widzenia obronności Państwa i samowystarczalności w dziedzinie zaopatrzenia, sprawę rozbudowy własnego przemysłu wojennego i współpracę z pokrewnym przemysłem prywatnym. Oświadczył, iż zagadnienie rozwoju naszego przemysłu, wskutek oszałamiającego wyścigu zbrojeń, jest kwestią palącą dla Polski zarówno ze względu na podniesienie potencjału techniczno - wojennego, jak i uaktywnienie całego życia gospodarczego.

W tym miejscu wskazał na konieczność zdobycia odpowiednich surowców, jako podstawowego elementu rozwoju przemysłu krajowego, a w szczególności wojennego, w celu uniezależnienia się od dostaw zagranicznych. Jest to problem wielkiej wagi, który według słów Pana Ministra musi być rozwiązany nie tylko na terenie krajowym, ale powinien znaleźć oddźwięk na gruncie międzynarodowej polityki surowcowej.

MORALNE PRZYGOWANIE OBYWATELI

Po omówieniu tych zagadnień, p. minister stwierdził, że ostatnio z dużą energią kierownictwo armii prowadzi wytężoną akcję w zakresie obrony kraju w łonie samego społeczeństwa, dążąc do skoordynowania jego prac z pracami wojska. A więc, jeżeli chodzi o przysposobienie do obrony kraju, czy to w zakresie normalnego przygotowania obywateli do wojny, czy też w ścisłym pojęciu właściwego przysposobienia do służby w szeregach wojska dąży do oparcia go na szerokich podstawach i rozwinięcia w pierwszym rzędzie na odcinku młodzieżowym. Położony został nacisk na przysposobienie młodzieży szkolnej i akademickiej. Uczeń przez cały czas nauki, od szkoły powszechnej do studiów akademickich, stykać się będzie z zagadnieniami obrony kraju. Akcja ta znalazła już swój wyraz we wprowadzonym wyszkoleniu wojskowym na wyższych uczelniach w t. zw. Legiach Akademickich.

Minister zwrócił uwagę na ważną rolę nauczycielstwa szkół powszechnych w pracy nad przygotowaniem obywatelskim do obrony Państwa i apelował o nieszczędzenie wysiłków, jak dotąd to miało miejsce, w szczególności w formie udziału w pracach przysposobienia wojskowego i zwalczaniu analfabetyzmu wśród przedpoborowych.

ŻOŁNIERZ - PEŁNOWARTOŚCIOWYM OBYWATELEM

W dalszym ciągu swego przemówienia p. minister poruszył zagadnienie wychowania obywatelskiego żołnierza i przygotowania go pod względem moralnym na wypadek wojny.

Kierownictwo armii dąży systematycznie do ulepszania metod wychowania żołnierzy na pełnowartościowych obywateli Państwa, jak również do uświadomienia narodowego i państwowego drogą planowo prowadzonej w oddziałach nauki obywatelskiej. **W wojsku przestrzegana jest zasada sprawiedliwego odnoszenia się do wszystkich żołnierzy bez względu na wyznanie, przy czym kryterium w stosunku do żołnierza jest jego wyszkolenie, sprawowanie się i stopień lojalności.** W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu wśród powołanych do szeregów, władze wojskowe wykazują niezwykłą energię i wkładają dużo pracy i wysiłku nad podniesieniem poziomu intelektualnego żołnierza. Według słów p. ministra, robi się również wszystko, by stworzyć żołnierzowi takie warunki kulturalne, w których by beztrosko i pożytecznie mógł spędzić czas po znojnej pracy codziennej.

ZWIĄZEK SPOŁECZEŃSTWA Z ARMIĄ.

Przechodząc do zagadnienia współdziałania wojska z najszerszymi warstwami społeczeństwa w akcji wzmożenia potencjału obronnego Państwa, p. minister wskazał, iż najwyższe osiągnięcie i postępy w dziale podniesienia tego potencjału możliwe są tylko przez żywy udział wojska w pracy społeczeństwa przez pogłębienie i utrwalenie ścisłego związku społeczeństwa z armią. Rozumiejąc wagę tego zagadnienia, władze wojskowe starannie regulują udział wojskowych w pracach społecznych, bacząc, by do prac tych stawali tylko ludzie należycie przygotowani i doświadczeni.

ARMIA Z DALA OD POLITYKI.

P. minister oświadczył, iż pracy społecznej oficerów nie wolno utożsamiać z działalnością polityczną i kategorycznie zaprzeczył pogłoskom i zarzutom, jakoby wojsko przez swych oficerów służby stałej uprawiało działalność polityczną. Również kategorycznie zaprzeczył, jakoby działalność wyznaczonych oficerów do pracy na pewnych odcinkach życia społecznego skierowana była przeciw jakiejś części społeczeństwa. Czynnik wojskowy dąży do harmonijnej, opartej na zaufaniu, współpracy z całym patriotycznie nastrojonym społeczeństwem, z natury jednak rzeczy zwalczać musi w sposób bezwzględny wszelkie dążności i wrogie przejawy przeciw całości Rzeczypospolitej i idei jej obronności.

OFIARNOŚĆ SPOŁECZEŃSTWA.

Kończąc swoje przemówienie, p. minister zwrócił uwagę Komisji na nieustającą ofiarność społeczeństwa na rzecz dozbrojenia armii, przejawiającą się w składanych sumach, darach lub w wyposażeniu w sprzęt i materiał wojenny. Chociaż wyniki są dotąd skromne, towarzyszy tej akcji świadomość szerokich warstw społeczeństwa, że ofiarność ta, to obywatelski obowiązek realizowania mocnej Polski przez silną armię.

APEL O DALSZY WYSIŁEK.

Mając zapewnioną miłość, zaufanie i szacunek ze strony narodu, armia nasza — powiedział p. minister — *nie szczędzi trudu i w* pracy swej ani na chwilę nie ustaje, by sprostać włożonym nań zadaniom, jednak w realizowaniu słów Wodza Naczelnego, „że wojsko jest najdobitniejszym wykładnikiem naszej racji stanu, najsilniejszym i najpewniejszym gwarantem przyszłości i rozwoju naszego Państwa“; potrzebny jest dalszy, ustawiczny wysiłek i współdziałanie całego społeczeństwa.

Budżet wojska

w Komisji sejmowej

Budżet M. S. Wojsk referował pos. Starzak, który podniósł na wstępie, że troska o obronność Państwa przeniknęła do wszystkich warstw społeczeństwa. Ciężary, ponoszone na ten cel, nie budzą żadnych zastrzeżeń, przeciwnie, wszyscy zdają sobie sprawę z tego, że budżet wojskowy jest za mały w stosunku do potrzeb.

Dalej mówca charakteryzuje naprężenie wojenne w Europie oraz obawę istniejącą, że dwa ideologiczne bloki przeciwstawne muszą doprowadzić do nieuniknionego starcia.

Nic dziwnego—powiada referent—że w atmosferze tak naelektryzowanej rozpocząć się musiał wielki wyścig zbrojeń, w którym wzięły udział wszystkie niemal państwa. Dozbrojenie stało się hasłem najbardziej aktualnym. T. zw. państwa totalne najwcześniej nastawiły cały swój aparat wytwórczy i kulturalno - propagandowy w kierunku militaryzacji woli zbiorowej i gospodarstwa narodowego. Ale i państwa demokratyczne nie dały się zdystansować, że wspomnę choćby tylko o Anglii, która obecnie dzierży prym w tym potężnym wysiłku dozbrojeniowym. Musiała więc i Polska dostosować się do wytworzonej sytuacji, aby nie utracić swej pozycji mocarstwowej, wywalczonej na terenie międzynarodowym i aby zabezpieczyć przed agresją swe granice.

WYSOKOŚĆ PRELIMINARZA BUDŻETOWEGO.

Aczkolwiek cyfrowo preliminarz budżetowy wojska na rok 1938/39 wynosi o 32 miliony złotych więcej, niż w kończącym się roku budżetowym — zwyżka ta jest raczej iluzoryczna, gdyż podwyższenie sumy preliminarza pozostaje w związku ze wzrostem cen, przede wszystkim zaś cen artykułów rolnych. Pomimo niezwykle oszczędnej gospodarki we wszystkich dziedzinach, wzrost cen zmusza wojsko do wydatkowania na utrzymanie i wyszkolenie żołnierza sumę, odpowiadającą prawie wzrostowi budżetu.

Część określonych wydatków znajdzie pokrycie w dotacjach Funduszu Obrony Narodowej. **Nasz budżet wojskowy wynosi w przybliżeniu 6,7% budżetu wojskowego Związku Sowieckiego, 11% Anglii, 12% Francji, 39% Włoch, 82% Czechosłowacji.** Cyfry te świadczą jednocześnie o wysiłku finansowym, na jaki zdobywają się w chwili obecnej wielkie państwa Europy w swych przygotowaniach wojennych. **Dodać zaś trzeba, że poszczególne państwa realizują ponadto plany dozbrojeniowe z wielomilionowych sum pozabudżetowych.**

Następnie referent omawia poszczególne działy i dziedziny obronności Państwa i stwierdza wszędzie postęp.

DEKLARACJA ZYDOWSKIEGO KOŁA PARLAMENTRANEGO.

W dyskusji jednym z pierwszych zabrał głos pos. dr. Sommerstein, który w imieniu ludności żydowskiej złożył następujące oświadczenie:

„Jako obywatele Państwa, poczuwając się do wszystkich obowiązków i świadomi naszych praw, doceniamy w całej pełni doniosłość obronności Państwa, jako podstawy fundamentalnej jego bytu i niepodległości. Zagadnienie obronności przenikać powinno wszystkie komórki życia Państwa i społeczeństwa. Realizować się to może jedynie w harmonijnym zespoleniu ogółu obywateli dla osiągnięcia i wzmożenia wspólnego dobra, jakim jest Państwo; stanowi to moralne przysposobienie obronności.

Bezpośrednim gwarantem i realnym instrumentem obronności Państwa jest armia, która, stworzona przez Budowniczego Państwa, pierwszego Marszałka Polski, oparta o Jego ideologię, złożyła tak świetne dowody, że potrafi obronić granice Państwa, odeprzeć wszelkie ataki.

Tej armii, w której służą obywatele bez różnicy wyznania i narodowości, stojącej poza obrębem walk i tarć politycznych, wyrażamy cześć i głębokie przywiązanie, deklarujemy bezwzględną gotowość do wszelkich ofiar na rzecz obronności Państwa i armii jako gwarantu tej obronności.“

Echa zajść krzeczowskich

Przed Sądem Apelacyjnym stanęli ponownie dwaj oskarżeni chłopi z Krzeczowic, gdzie rozegrały się w dniu 26 czerwca 1936 roku krwawe zajścia, skazani poprzednim wyrokiem Sądu Apelacyjnego na bezwzględne więzienie. Wskutek kasacji Sąd Najwyższy polecił rozpatrzeć sprawę ponownie. Obecnie obydwaj oskarżeni zostali skazani na 10 i 8 miesięcy więzienia z zawieszeniem na 3 lata.

Pokwitowania

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zawod. w myśl wezw.ania z dn. 14.8 1936 r.

Wacław Kręglicki zł. 1.50.

Dla dzieci strajkujących rob.

Młodzież z Rożyszcz zł. 3.

Przegląd prasy

WIEŚ A PAŃSTWO.

„Gazeta Polska“ obszernie omawia we wstępnym artykule problem wzajemnego stosunku wsi i państwa. Czyni to w związku z ukazaniem się nowego pisma „Wieś i państwo“, o którym w swoim czasie pisaliśmy. W tym piśmie prof. dr. Bujak domaga się — słusznie oczywiście—praw *politycznych* dla wsi.

A jak formułuje ten problem „Gazeta Polska“? Poprostu w ten sposób, że min. Poniatowski dzielnie i systematycznie broni interesów wsi. To „Gazecie Polskiej“ *wystarcza.* Zagadnienie PRAW chłopa, zagadnienie politycznej aktywności wsi zostaje ominięte. „Gazecie Polskiej“ widocznie wystarcza staranna OPIEKA na wsią. Pisze więc:

> Poprawy położenia wsi nie osiągnie się, solidarności wsi z państwem nie urzeczywistni się, *przez nawrót do politycznej anarchii* (!), wcielonej w system demokracji parlamentarnej; poprawę wsi polskiej, zjednoczenie jej z państwem osiągnąć można tylko przez strukturalną przebudowę ustroju społeczno - rolnego, *przez wychowanie* nowego człowieka w Polsce, dla którego tragiczny dualizm: państwo—jednostka przestanie istnieć, bowiem *państwo i obywatel to jedno,* jedno bowiem jest dobro państwa i obywatela.

Mamy zatem jeszcze jeden klasyczny przykład *sofistyki* w znanym stylu. Dlaczego prawa polityczne dla chłopa mają być „anarchią“? czy „anarchia“ nie rodzi się raczej z braku praw? Czy np. wylęgarnią najdalej idących anarchistycznych teoryj nie było rosyjskie samodzierżawie (Bakunin, Krapotkin)? Czy bolszewizm nie zrodził się właśnie z samodzierżawia?

Prawa nikt nie zastąpi wychowaniem, bo chłop chce być nie przedmiotem „wychowania“ (czyjego?!), lecz podmiotem—twórcą i wykonawcą prawa. A dążenie do tego, by „państwo i obywatel byli jednym“ najlepiej realizuje się w ustroju, gdzie obywatel posiada prawa i wpływy.

Przyznawaliśmy zawsze, że wysiłki min. Poniatowskiego są poczęte z dobrej woli i są fachowe. Ale te prace nie mogą ZASTĄPIĆ praw politycznych. Chłop chce współrządzić w państwie, chce mieć głos i wpływ.

„Opiekuńcze“ wizje go nie przekonają, a PAŃSTWU ZASZKODZĄ, bo opóźniają proces nadania praw chłopu.

Podejście p. Bujaka, powiada „Gazeta Polska“, jest *„wczorajszo polityczne“* (!). My zaś jesteśmy przekonani, że *spóźnionym* (i przez to niebezpiecznym) jest stanowisko „ozonowej“ prasy, nie doceniającej problemu praw chłopa w Państwie.

„NAPRAWA“ — OTO WRÓG!

Jak wiadomo, konserwa nasza widzi w „Naprawie“ („sanacyjnym“ ugrupowaniu nieco lewicującym) swego głównego wroga. Stąd stałe porachunki z „Naprawą“ w „Czasie“ i zwłaszcza w „Słowie“. Stąd narzekania na OZON, że dopuścił do infiltracji (do przesiąkania) „Naprawy“.

Młodokonserwatywna „Polityka“ omawia znany incydent z gen. Żeligowskim w Sejmie i wzywa wszelkie elementy „narodowe“ do zaprzestania kłótni i do defensywy (czy nawet ofensywy) wobec wspólnego wroga — „Naprawy“. Tu — wróg! Tu bij! I „Polityka“ wpada w przesadę wprost zabawną:

> Wróg jest gdzieindziej. Zły, uparty, chytreńki, *pełen najgorszych zamiarów.* Tam trzeba koncentrować wszystkie siły, zamiast rozpraszać je na drugorzędnych frontach. Czy raz jeszcze ma się okazać, że „Polak mądry po szkodzie“? czy będziemy czekać, jak barany, aż nas zły los obdarzy rządem Grażyńskiego, *rządem wojny domowej i wojny z Niemcami, rządem katastrofy, bankructwa i totalizmu urzędniczego,* bezprzykładnego terroru wobec przeciwników? To nie są strachy na lachy, to jest niebezpieczeństwo *niesłychanie bliskie* (!!), tuż u drzwi i wobec którego wszystkie elementy narodowe zachowują się z bezradzielną *pasywnością,* z fanatyzmem, a niejednokrotnie aż z przygotowującą się rezygnacją, z *zamiarami kapitulacyjnymi.*

Przesada (łagodnie się wyrażając) oczywista. Wojna domowa? Wojna z Niemcami? I to w razie utworzenia się rządu „Naprawy“ — grupy *lekko* „lewicującej“? Któżby w to uwierzył!

Jedno jest natomiast znamienne. Młodokonserwatywne pismo zapewnia, że „niebezpieczeństwo“ jest *bardzo bliskie.*

K. CZ.

Dochody ludności Wielkiej Brytanii

Liczba milionerów wzrasta

ale liczba nędzarzy powiększa się jeszcze szybciej

W Londynie ogłoszone zostały ostatnio interesujące dane o dochodach ludności W. Brytanii w okresie ostatnich 15-tu lat, a mianowicie od 1921 r. do 1926 r. Z danych tych wynika, że w roku budżetowym 1935/36 W. Brytania posiadała 85 osób, których dochody przekraczały 100 tys. funtów rocznie, a więc osoby, które zakwalifikować można, jako wielokrotnych milionerów. Liczba osób o rocznych dochodach od 75 do 100 tys. funtów wynosiła 71; od 50 do 75 tys. funtów — 178; od 30 do 50 tys. funtów rocznie — 526 osób.

Jeśli chodzi o osoby z rocznym dochodem 100 tys. funtów i wyżej, zaznaczyć należy, że liczba ich w r. 1936 była tylko nieznacznie wyższa od roku 1914, gdy było ich 80. W powojennym okresie pomyślnej koniunktury liczba multimilionerów wzrastała, osiągając w r. 1928/29 najwyższy poziom 166 osób. W następnych latach w okresie kryzysu liczba ta stale spadała, dochodząc do najniższego poziomu w roku 1933/34, gdy zaklasyfikowano 65 multimilionerów, ale już w następnym roku nastąpił wzrost. Równoległe zmiany zachodzą również w pozostałych kategoriach dochodowych. W r. 1935/36 było w W. Brytanii 88.951 osób z rocznym dochodem ponad 2 tys. funtów, w tej liczbie było 17.156 osób z rocznym dochodem ponad 5 tys. funtów.

Z drugiej jednak strony wzrasta liczba osób, otrzymujących z kas gminnych zapomogi dla ubogich, których nie należy mieszać z zapomogami dla bezrobotnych. W Anglii i Walii korzystało z tych zapomóg dla ubogich w dn. 1 stycznia 1914 r. 761.578 osób, dn. 1 stycznia r. ub. zaś prawie dwa razy tyle, bo 1.407.483. Dla Szkocji dane te wynoszą 105.245 osób w roku 1913 oraz 365.578 osób w r. 1936. Ogólny koszt tych zapomóg w Anglii i Walii wzrósł z 14,9 mil. funtów w r. 1913 do 44,4 mil. w roku 1936. Liczba osób, pobierających renty wojenne, t. zn. inwalidów, oraz wdów i dzieci po poległych, która w r. 1923 wynosiła 2½ miliona, spadła obecnie do 932 tys.

Koniec „Frakcji“

w Elektrycznych Kolejach Dojazdowych w Warszawie

We czwartek odbyło się w Grodzisku Mazowieckim ogólne zebranie pracowników „Elektrycznych Kolei Dojazdowych, Spółki Akcyjnej w Warszawie“ (Kolej Elektr. Warszawa - Grodzisk) z udziałem przeszło 100 pracowników.

Dotychczas pracownicy ci należeli do „b. Frakcji Rewolucyjnej“. Na zebraniu — pomimo rozpaczliwej obrony przedstawicieli „Frakcji“—pracownicy jednogłośnie postanowili zerwać z „Frakcją“ i przystąpić do Klasowego Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publicznej w Polsce, jako jedynej organizacji zdolnej do obrony interesów pracowników.

Dzisiaj o godz. 17-ej w lokalu przy ul. 11 Listopada nr. 4 w Grodzisku Maz. odbędzie się **pierwsze organizacyjne zebranie** pracowników z udziałem delegata Zarządu Głównego Związku Klasowego.

Zgon

b. więźnia racławickiego

„Zielony Sztandar“ donosi:

W nocy z 15 na 16 stycznia we wsi Brudzów (pow kielecki) zmarł po długich cierpieniach młody członek Stronnictwa Ludowego ś. p. Antoni Bisaga.

Niedawno widzieliśmy go na ławie oskarżonych w Miechowie w procesie o zajścia racławickie.

Zgon

Józefa Toeplitza

Wczoraj zmarł wieczorem w swojej willi pod Mediolanem Józef Toeplitz.

Zmarły, urodzony w Warszawie, przybył do Włoch w 1892 r. i objął w Genui stanowisko dyrektora oddziału banku rosyjskiego dla handlu zewnętrznego. W r. 1895 wstąpił do Banca Commerciale Italiana i po kilku latach został prezesem zarządu banku. Ponadto piastował kierownicze stanowiska w zarządach szeregu wielkich przedsiębiorstw przemysłowych.

W r. 1933 wycofał się do życia prywatnego. (PAT).

O urlopy robotnicze

Przemysłowcy są niewyczerpani, kiedy chodzi o pomysły, jak zwiększyć wyzysk robotników.

Ostatnio w całym szeregu fabryk wydali oni instrukcje, by wszędzie zaprowadzano przewidziane w ustawie urlopy w cz..sie od niedzieli do niedzieli, —w nadziei, że uda im się w ten sposób pozbawić robotników conajmniej jednego dnia urlopowego.

Pomijając przepis ustawowy, że o terminie rozpoczęcia urlopu robotnicy mają współdecydować z kierownictwem przedsiębiorstwa, przemysłowcy stanęli na stanowisku, że jest rzeczą zupełnie obojętną, jakie to mają być dni urlopowe, — byle tylko następowały kolejno po sobie, poczynając od ostatniego dnia pracy.

Zapomnieli jednak przy tej sposobności o przepisach ustawy o czasie pracy, która wyraźnie ustanawia raz w tygodniu odpoczynek niedzielny. Robotnik musi otrzymać jeden dzień wolny od pracy, gdy przepracował już 6 dni roboczych. Ten siódmy, wolny od pracy dzień odpoczynkowy, nie może więc być po raz drugi zaliczony do świadczeń, wynikających z innego tytułu, np. urlopu rocznego. Zwykła logika i uczciwość kupiecka nie pozwalają na to, by dwie różne pretensje zaspakajać jednym i tym samym świadczeniem — tą samą zapłatą.

Przedsiębiorcy mogą ustalać termin urlopu zgodnie z brzmieniem ustawy wedle kolejności dni, ale nie mają prawa zaliczać do urlopu pierwszego dnia, o ile należał się on robotnikowi już z innego tytułu, t. j. z tytułu dnia odpoczynkowego po przepracowanych 6 dniach.

Zresztą organizacje robotnicze znajdą w sobie dość siły, by przeprowadzić swe uzasadnione żądanie i przekonać przedsiębiorców o niesłuszności ich stanowiska. Ale daleko gorsze i przykrzejsze jest to, że stanowisko przedsiębiorców poparł właśnie Główny Inspektor Pracy.

Od dłuższego już czasu nasza inspekcja pracy postępuje tak, jak gdyby to ona właśnie powołana była do utrzymania równowagi pomiędzy interesami pracy i kapitału — i do roztaczania pieczy, by nie zostały przypadkiem dotknięte interesy „życia gospodarczego Państwa".

„Caveant consules, ne quid detrimenti Respublica capiat" —„Niech konsulowie baczą, by Rzeczypospolita nie doznała żadnej szkody!" Ale to dawniej było zadaniem konsulów, a dziś jest zadaniem Rządu i Izb Ustawodawczych. Poszczególni funkcjonariusze Państwa niech się nie oglądają na „ogólny interes"; niech spełniają tylko z całą bezwzględnością i gorliwością te funkcje, do których spełnienia zostali powołani. A więc urzędnicy skarbowi niech baczą, by wszystkie podatki zostały bezwzględnie ściągnięte; sędziowie -- by wyrokowali wedle ustaw i własnego sumienia; wojskowi— by przygotowywali się do obrony i walki, — a inspektorowie pracy — by chronili interesy pracy, nie patrząc na żadne inne względy postronne.

Gdy każdy z całą gorliwością będzie spełniał to, do czego został powołany, nie bacząc na „interesy ogólne" — z pewnością stworzy się całość, która będzie prawdziwym interesem państwa.

Z. ŻUŁAWSKI

Socjalistyczna praca oświatowa w Belgii

Z wizytą u tow. Delvo

Bruksela, 19 stycznia.

Korzystając z wolnej chwili, wybrałem się do Domu Ludowego (Maison du Peuple) z wizytą do tow. Delvo, stojącego na czele Centrali Oświaty Robotniczej. „Centrala" dzieli się na sekcję walońską (francuską) i flamandzką. Tow. Delvo stoi na czele obu. Widocznie dlatego widziałem jego nazwisko, drukowane i po francusku (Delvaux) i po flamandzku (Delvo).

Stosunki z belgijską centralą mam (oczywiście z ramienia T. U. R.-a) oddawna. Niegdyś na czele centrali stał tow. De Man, dziś jeden z najbardziej wpływowych polityków socjalistycznych Belgii. Jeszcze nie tak dawno (w czasie wycieczki TUR-a do Belgii) na czele Centrali stał tow. Max Buset. Obecnie przeszedł do ruchu politycznego, reprezentował partię w pierwszym dniu posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki Socjalistycznej. Tow. Delvo dotychczas nie znałem. Młody to jeszcze człowiek, niskiego wzrostu, w okularach. Autor obszernej pracy o metodach robotniczej pracy oświatowej. Niestety, ukazała się tylko w języku flamandzkim. Dopiero za parę miesięcy ukaże się po francusku. Przy tej sposobności zapytuję:

— Czy istnieje jakaś różnica pomiędzy językiem flamandzkim a holenderskim?

— Właściwie nie ma żadnej. W dialekcie ludowym są pewne różnice. Ale w języku literackim prawie niema. To też Flamandowie nieraz posługują się holenderskimi podręcznikami.

Rozmawiamy obszernie z tow. Delvo o socjalistycznej pracy oświatowej. Nabiera ona coraz większego rozmachu. Wydawnictw coraz więcej. Z centralą oświatową złączono centralę wycieczkową „ATO", która rozwija żywą robotę.

— Poczyniliśmy w ostatnich czasach znaczne postępy — opowiada mi tow. Delvo. — Prowadzimy pracę coraz bardziej wszechstronną. Zrezygnowaliśmy z wielkich zjazdów oświatowych — organizujemy tylko „konferencje" (dla obu narodowości oddzielnie!) i na tych „konferencjach" układamy plany pracy. Rok 1937 — to rok znacznego podniesienia się naszej roboty, co wiążemy z lepszą koniunkturą gospodarczą i ze ścisłą współpracą z wielkimi organizacjami robotniczymi, np. Zawodową i Spółdzielczą. W roku pracy 1936—37 zorganizowaliśmy 1,836 odczytów (w obu sekcjach — walońskiej i flamandzkiej), 195 kursów (z tego w walońskiej sekcji aż 148), wieczorów kinowych 89 i t. d. Jak widzicie, praca idzie pełną parą.

— Na jakie tematy urządzacie odczyty?

— Tematów mnóstwo. Prelegentów również nie brak. Oto macie broszurę ze spisem prelegentów i tematów. Tematy obejmują wszystkie dziedziny życia. Chętnie urządzamy wykłady także na tematy aktualne, np. o Hiszpanii, o problemie śródziemnomorskim, o nowych ustawach społecznych, o obronie demokracji etc. Urządzamy także wykłady prelegentów przyjezdnych, np. francuskich i holenderskich. Urządzamy także odczyty radiowe, zwłaszcza na tematy, związane z kwestiami oświaty robotniczej. Zwracam Waszą uwagę także na „szkoły" robotnicze, organizowane zazwyczaj w porozumieniu z wielkimi organizacjami robotniczymi. Np. w porozumieniu ze związkiem metalowców zorganizowaliśmy dla delegatów fabrycznych 24 „szkoły", z tego 16 w Walonii. Albo np. w porozumieniu ze związkiem spółdzielczym zorganizowaliśmy 32 „szkoły" w samej Walonii. T. zw. „syllabusy" (konspekty, bibliografia) ułatwiają pracę słuchaczom i prelegentom.

— Czy macie dużo wydawnictw?

— Tak, wydajemy sporo. Przystępujemy do wznowienia własnego oświatowego pisma. Dla bibliotekarzy wydajemy periodycznie wskazówki. Dla kierowników lokalnych organizacyj prowadzimy kursy w sposób korespondencyjny. W języku flamandzkim te kursy dla kierowników oświatowych zostały zebrane w jednej grubej książce. A tu są nasze syllabusy.... (tow. Delvo pokazuje szereg pięknie wydanych broszur. Oto broszura (syllabus) o socjalizmie w różnych krajach. Oto syllabus o faszyzmie i korporacjonizmie. A ta grubsza broszura — to streszczenie 10 wykładów dla delegatów - metalowców p. t. „Podręcznik dla delegata fabrycznego". Zainteresuje was może, że wydajemy także broszury na temat poszczególnych problemów gospodarczych w Belgii. Oto np. „Problem elektryfikacji Belgii" tow. Devalte'a. Jak widzicie, wydajemy nie mało.

— A jak pracuje Wyższa Szkoła robotnicza w Uccle (w pobliżu Brukseli), którą niegdyś zwiedzała wycieczka naszego polskiego TUR-a?

— Normalnie, bardzo dobrze. Szkoła ta jest również podzielona na 2 sekcje narodowościowe. Na czele walońskiej części stoi tow. Delsinne. W ostatnim sezonie pracował w Uccle kurs kobiecy. A latem odbywały się tam kursy krótkie, wakacyjne, np. dla metalowców, włókniarzy, dla młodzieży, dla gości — Anglików i t. d.

— A kto organizuje wycieczki?

— Obecnie organizacja „Przyjaciół Przyrody" przekształca się w organizację „Wakacje i Zdrowie". Ale samą techniką wycieczek zajmuje się specjalna organizacja „ATO". Tu macie broszurę z programami różnych wycieczek w kraju i zagranicą.

Dowiaduję się jeszcze mnóstwa innych rzeczy ciekawych od gościnnego tow. Delvo i obładowany różnymi wydawnictwami (także drukami technicznymi, które mogą przydać się TUR-owi), opuszczam 6-ste piętro „Maison du Peuple".

W ten sposób nawiązaliśmy (my — TUR) ponownie kontakt z centralą oświatową belgijską. Korzystając z posiedzeń Egzekutywy Międzynarodówki, informowałem się o pracach oświatowych (socjalistycznych) także w innych krajach.

K. CZAPIŃSKI.

„Endekiem trzeba się urodzić..."

Jak wiadomo, Str. Narodowe przyjęło „kurs p. Adama Koca" z dużą powściągliwością. Niektórzy temu się dziwili. Opowieść niniejsza wyjaśnia zagadkę, nad którą biada „Falanga".

Pewna moja znajoma w pewnym kresowym mieście rozmawiała z pewnym endekiem — tuziemcem. Był to ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM, gatunek dość rzadko dziś spotykany. Nie wiecie, co to znaczy? Zaraz wytłomaczę.

ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM — to z reguły człek cichy i spokojny; rzekłbyś, że nie lubi wojny; marzy o wspaniałym rozwoju polskiej floty handlowej; oblicza ściśle i dokładnie; trzy miliony Żydów w Polsce; po tysiącu na jeden okręt; razem — trzy tysiące okrętów; w dalekiej podróży pod modre niebo Madagaskaru jakieś pięćset okrętów zatonie od wichrów i burz, reszta dopłynie do tamtych gościnnych, a dalekich brzegów; wzamian będziemy mieli przez pięć pokoleń surowce madagaskarskie za darmo. Pomysł świetny i prosty przedziwnie; nawet w Sejmie o nim mówiono.

ENDEK Z CZARNYM PODNIEBIENIEM? Al to zupełnie inna para kaloszy!...

Rozbudźcie ENDEKA Z CZARNYM PODNIEBIENIEM w ciemną noc:

„panie! niech pan spojrzy przez okno: zorza polarna nad Polską!".

A on zerwie się w koszuli rozchełstanej, jakby go giez ukąsił

„Co, zorza polarna? co! u nas zorza polarna? Kto to zrobił? Żyd! Żyd! Żyd! zorze będzie tu robił?... tego jeszcze brakowało... Ja im pokażę"...

I hyc z łóżka... Jeno pięty śmigają... Do telefonu:

„Hallo, hallo! spikietować natychmiast sklep Pinkielsteina; kredytu nie daje, a zorze polarne produkuje w cudzym kraju... W razie czego — ostro; żyletkami... Zorze polarne! za miesiąc gwiazdę masonską zaprodukuje"...

Wrócił do łóżka i jeszcze mruczał; „paragraf" położył na kołdrze i ciągle mruczał, że to Rząd nawet na zorze polarne Żydom pozwala; pochodzenie takiej zorzy— wszystkim wiadome; oczywiście — bolszewickie.

***

Czas wrócić do samej opowieści. Ów endek „o którym tutaj mowa, był to ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM. Marzyciel, śniący o fali mórz srebrzystej i o Maragaskarze, muchy by nie skrzywdził z wyjątkiem much o cechach wyraźnie semickich.

A moja znajoma — „ozonistka" z zastrzeżeniami. Osoba kostyczna. Do muru przyciska na nutę.

„Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz"?

Bo, proszę bardzo... Antysemityzm? ile wlezie. „Folksfront" (cudowne słowo prastarej polskiej mowy, rdzenne dźwiękowo, — zastąpi w podręcznikach dla szkół powszechnych żydo - masońskie zdania z „Wiatru od morza";

— otóż — „folksfront"? owszem! jest! „obce agentury międzynarodówek"? drzwiamy i oknamy, jak mówią na Powiślu. Więc nuci moja znajoma:

„Bando, bando, czego ty jeszcze chcesz"?...

A on, ten ENDEK Z BIAŁYM PODNIEBIENIEM, odpowiedział grzecznie i łagodnie:

„Pani droga! nic z tego nie wyjdzie. ENDEKIEM TRZEBA SIĘ URODZIĆ"...

Zagadka rozwiązana. Rozumiemy dlaczego pana Adama Koca „o nic nie pytano, tylko czarną polewkę do stołu podano"...

I beznadziejny jest los nawet p. Bogusława Miedzińskiego, nad-nad-nad szefa prasy „ozonowej". URODZIĆ SIĘ ENDEKIEM potrafi p. Miedziński dopiero w następnym wcieleniu.

ARCHIWISTA.

Zjazd Walny Z.N P.

W dn. 2 lutego rozpoczyna się, jak donosiliśmy, w Krakowie

ZJAZD WALNY ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO.

Początek obrad Zjazdu w dn. 2 lutego o godz. 10 rano w sali Starego Teatru.

***

Można było z góry przewidzieć, że w ciągu ostatnich dni przedzjazdowych Z. N. P. znajdzie się pod obstrzałem skoncentrowanym wszelkich kół reakcyjnych. Tak też się stało. I nie ma w tym nic dziwnego. Dziwny jest tylko BRAK LOGIKI KOMPLETNY w sposobie postępowania prasy reakcyjnej.

Przed tym opowiadano nam, że poprzedni Zarząd Główny „terroryzuje" nauczycielstwo i dlatego należy przeprowadzić wybory zjazdowe BEZ PRESJI Zarządu Głównego. Wprowadzono więc kuratora p. Pawła Musioła, AKTYWNEGO DZIAŁACZA O. N. R., jak teraz wiemy... z PISM O. N. R. Ta impreza skończyła się niepowodzeniem; kuratorem został p Maciszewski, człowiek innej, oczywiście, kategorii, ale z pewnością nie stronniczy na rzecz dawnego Zarządu Głównego. Nauczycielstwo wybierało tedy BEZ OWEJ PRESJI, której się obawiano. Wyniki są znane. Któż ma — koniec końców — decydować o losie organizacji SPOŁECZNEJ, jeżeli nie jej członkowie? W przeciwnym wypadku organizacja społeczna, jako taka, staje się absurdem.

Logika wymaga zatym, by wola CZŁONKÓW Z. N. P. została uszanowana nie tylko przez przyjaciół, ale i przez wrogów. A my wszyscy oczekujemy, że samo nauczycielstwo potrafi tę swoją wolę ujawnić niedwuznacznie. W naszych czasach trzeba mieć CHARAKTER.

M. NIEDZIAŁKOWSKI.

Międzynarodówka wobec Hiszpanii

Tow. de Brouckere, przewodniczący Międzynarodówki Socjalistycznej, pisząc w „Peuple" o uchwale Egzekutywy Międzyn. w sprawie hiszpańskiej, robi m. in. następujące uwagi:

„Mógłbym wyliczyć tutaj, co Międzynarodówka Socjalistyczna i Zawodowa uczyniły już w dziedzinie pomocy dla Hiszpanii. Oprócz założenia szpitala w Onteniente, zapewniliśmy ekspedycję do Hiszpanii 73 TRANSPORTÓW ŻYWNOŚCI, z których 10 jest w drodze, a zawierają m. in. 120 ton zgęszczonego mleka. Ale to jest nic w porównaniu z tym, co mogłoby być zrobione. Któż nie może, jeśli tylko zechce, poświęcić franka tygodniowo? Gdyby wszyscy członkowie partii i związków, u nas i gdzieindziej, dali tygodniowo po franku, to nie byłoby więcej ani jednego głodnego dziecka w Hiszpanii.

Wiem, że akcja pomocy wzrasta i że wszędzie są wspaniałe objawy dobrej woli. Ale trzeba, by się podwoiły.

Niema nikogo w Międzynarodówce, ktoby nie odczuwał najwyższej doniosłości wydarzeń hiszpańskich. Jeżeli, jak wszystko obecnie pozwala się spodziewać, republikanie odniosą zwycięstwo, to nastąpi koniec faszyzmów. Jeżeli zwycięstwo republiki będzie dość szybkie, możemy jeszcze uniknąć wojny powszechnej.

Lecz zwycięstwo hiszpańskie może nam dać znacznie więcej, niż ten wynik negatywny: przeszkodzić zapanowaniu powszechnego faszyzmu, powstrzymać wojnę powszechną.

Zwycięstwo to może i powinno nam dać sposobność doczekania się nowej demokracji, zdolnej do maszerowania pewnym krokiem ku urzeczywistnieniu najśmielszych planów socjalistycznych!"

Poseł sowiecki w Oslo J.kubowicz

Dopiero teraz dochodzą wieści o losie b. polpreda sowieckiego w Oslo, Jakubowicza. Wedle informacyj z kół dyplomatycznych Jakubowicz miał przekroczyć granicę sowiecką i przybył do Moskwy.

Natychmiast zwolniono jego dwóch synów, którzy powitali swych rodziców na dworcu w Moskwie. Jakubowicz miał się udać wprost z dworca do komisarza spraw zagranicznych, gdzie przez parę godzin konferował z zastępcą Litwinowa, Potiomkinem.

(ATE).

***

Synowie byli aresztowani, by zmusić posła Jakubowicza i jego żonę do powrotu do Moskwy. Tak przynajmniej głosiły wiadomości prasowe.

Odmłodzony Sąd Najwyższy w Ameryce

Wiadomo, że Sąd Najwyższy w Stanach Zjednoczonych unieważnił „Nowy Ład", nowe ustawodawstwo Roosevelta, uznając je za sprzeczne z konstytucją.

Roosevelt podjął walkę z tym Sądem. Walczy w ten sposób, że ten Sąd — odmładza.

Sąd składa się z 9 sędziów. Poprzedni skład Sądu, wrogi Rooseveltowi, miał wieku średnio 72 lata. Ubiegłego lata ustąpił jeden 78-letni sędzia, a na jego miejsce przyszedł 51-letni sędzia Blach.

Obecnie odszedł drugi 72letni staruszek, a miejsce jego zajął 53-letni sędzia Reed.

W ten sposób średnia wieku spadła do 66 lat. Z pośród 9 sędziów Roosevelt może liczyć na poparcie pięciu, czyli ma już większość za sobą.

Możliwe więc, że praca ustawodawcza Roosevelta nie napotka już takich jak dotąd przeszkód.

Franco werbuje już murzynów

Z Gibraltaru donoszą, że w Kadyksie wylądowało w tygodniu ub. kilka tysięcy murzynów z posiadłości hiszpańskiej w Afryce— Ifni.

Murzyni ci są na wpół dzicy i należą do najbardziej zacofanych szczepów afrykańskich.

Mają oni przejść krótkie ćwiczenia i być jaknajszybciej odesłani na front.

Czego się nie robi dla „ratowania kultury?"

Swoją drogą to czerpanie materiału ludzkiego aż z Ifni, świadczy niezbicie, że armia faszystów wyczerpuje się.

„Sygnały" dwutygodnikiem

Począwszy od dnia 15 lutego b. r. „Sygnały" ukazywać się będą dwa razy w miesiącu, z datą 1 i 15 każdego miesiąca. Następny numer „Sygnałów" ukaże się 15 lutego b. r. Cena egzemplarza wynosić będzie 40 gr., prenumerata roczna 7 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł.

„Sygnały" będą najtańszym pismem literackim w Polsce. W prenumeracie rocznej cena egzemplarza wynosi tylko 29 gr. razem z przesyłką.

W „Sygnałach" współpracują i będą nadal współpracować najwybitniejsi pisarze polscy.

Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12. Konto w PKO Nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunowy nr. 1.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Mniejszość polska w Niemczech

i stosunki polsko-gdańskie

Komisja Budżetowa Senatu przez cały dzień czwartkowy prowadziła dyskusję nad budżetem M. S. Zagr.

W dyskusji omawiano pomiędzy in. stosunek władz niemieckich do mniejszości polskiej oraz anormalne stosunki w Gdańsku.

Sen. Marian Malinowski zapytywał, czy prawdą jest, że w ostatnich czasach przedsiębiorczość Polaków w Gdańsku, zwłaszcza na terenie portu znacznie zmalała, że wszystkie dziedziny przechodzą z rąk polskich do rąk niemieckich i czy nie dałoby się temu w jakiś sposób zaradzić?

Obszerniej omówił stosunki polsko-niemieeckie i polsko-gdańskie sen. Jeszke, który oświadczył:

Mam nadzieję, że po przyjeździe do Warszawy p. minister Beck da nam okazję do naświetlania tych wszystkich problemów, które nie zostały jeszcze należycie wyjaśnione na posiedzeniu Sejmowej Komisji Spraw Zagranicznych.

Mówiąc o sprawach gdańskich, zastanawia mnie, że senat gdański, któ ry przecież nie ma prawa reprezentowania swych interesów na zewnątrz, dopuścił się niedawno w tym kierunku dowolności. Mianowicie z powodu regulowania kwestii parafii katolickich na terenie Gdańska, prezydent Senatu Greiser wysłał telegram do Watykanu.

Sytuacja Polaków w Niemczech po wydaniu znanej deklaracji z 5 listopada, wygląda wciąż niezadawalająco i moglibyśmy tu przytoczyć szereg przykładów. Materiału tego nie będę jednak ujawniał, mając nadzieję, że Rząd niemiecki pójdzie po drodze realizowania swych zapowiedzi polepszenia doli ludności polskiej w Niemczech.

Ludność polską na Śląsku Opolskim i Mazurach traktuje się, w niemieckiej publicystyce jako jakieś szczepy odrębne. Zachodzi obawa, że te tendencyjne poglądy publicystyki niemieckiej, mają na celu pozbawienie wielkiego odłamu polskiej ludności praktycznych uprawnień, wynikających z deklaracji polsko-niemieckiej.

Polonia w Niemczech walczy o trzy elementarne postulaty: zachowania poczucia narodowego, języka i swej pozycji gospodarczej. Jakżeż niewspółmierne są te postulaty, o które trzeba tak walczyć, z postulatami mniejszości niemieckiej w Polsce.

Ogólna liczba Polaków w Niemczech wynosi według naszej statystyki około 1.400.000. Liczba Niemców zamieszkałych w Polsce dochodzi do 740.000, z czego na b. zabór pruski przypada 290.000, na pozostałe dzielnice Państwa około 350.000.

W konkluzji uważam, że byłoby zbyt pochopnym i niegodnym naszego prestiżu państwowego, gdybyśmy mieli wyprzedzać Niemców w realizowaniu deklaracji z 5 listopada. Sądzę, że zanim ze strony Rządu niemieckiego nie nastąpią w tym kierunku konkretne posunięcia, z naszej strony należy stosować zasadę festina lente.

To samo mniej więcej dotyczy położenia ludności polskiej w Gdańsku. Kwestii gdańskiej nie należy oceniać z punktu widzenia korzystania przez nas z portu gdańskiego, bez względu na to, kto w Gdańsku rządzi. Problemem zasadniczym jest kwestia położenia ludności polskiej w Gdańsku, będącej elementem zamieszkałym tam od wieków. Znaczna część nazwisk ludności gdańskiej jest pochodzenia polskiego. Wystarczy przejść się przez przedmieście Gdańska, by przekonać się, że wszystkie prawie nazwiska na szyldach są polskie. Jeżeli uświadomimy sobie, że Gdańsk dla Niemiec jest tylko jednym z licznych problemów, dla Polski zaś jest to kwestia bytu, to utrzymanie naszych praw w Gdańsku, jest postulatem, który jaknajsilniej należy podkreślić.

„Biała Księga“ Rządu brytyjskiego

Raport Van Zeelanda

Rząd brytyjski otrzymał raport b. premiera belgijskiego van Zeelanda i ogłosił go w formie „Białej Księgi“.

Dokument zawiera 3 rozdziały.

Pierwszy rozdział, określony jako wstępny, analizuje kompetencje i zadania raportu w myśl powierzonej van Zeelandowi misji i w sposób ogólny zastanawia się nad **zagadnieniem międzynarodowej współpracy gospodarczej i autarkii.** Van Zeeland stwierdza, iż z jednej strony niewątpliwie istnieje powszechne zainteresowanie, oczywista dobra wola, stanowcze pragnienie współdziałania w ogólnej akcji mającej na celu rozwój handlu międzynarodowego, z drugiej jednak zaznacza się bardzo poważna rezerwa, gdy tylko dochodzi się do przystąpienia do praktycznych rozwiązań.

W rozdziale drugim van Zeeland omawia główne bezpośrednie przeszkody na drodze swobodnego rozwoju handlu międzynarodowego oraz środki mogące zmniejszyć te przeszkody.

W trzecim rozdziale van Zeeland omawia ogólne warunki niezbędne dla powodzenia współpracy międzynarodowej. Van Zeeland podkreśla przede wszystkim, że zarówno trudności, jak ich ewentualne rozwiązanie wzajemnie się zazębiają i skłaniają cały szereg krajów do ograniczenia lub porzucenia polityki protekcyjnej samowystarczalności i **do powrócenia do systemu opartego na międzynarodowym podziale pracy, ale przyznając, że państwa autarkiczne** trzymają się tego narzędzia dla **poważnych przyczyn, van Zeeland** podkreśla, że nowy system winien udzielić wszystkim uczestnikom korzyści większych, aniżeli te, jakie ciągną oni z obecnej sytuacji.

Van Zeeland wymienia w końcu szereg innych czynników utrudniających współpracę międzynarodową, jak np. wpływ na ekonomikę niektórych krajów, zagadnień demograficznych, jak sprawy emigracyjne, lub brak definitywnego załatwienia międzynarodowych długów politycznych, jak np. długów wojennych, skutki intensywnych zbrojeń, **a także wstrząsy, na jakie narażany jest od czasu do czasu świat wskutek nieposzanowania prawa międzynarodowego.**

Van Zeeland podkreśla również konieczność rozwiązania zagadnienia kolonialnego i sugeruje rozpowszechnienie systemu „otwartych drzwi“ na wzór systemu zastosowanego w Kongo belgijskim. W tych koloniach, w których ten system nie mógłby być zaprowadzony, niektóre koła zalecają rozważenie możliwości utworzenia towarzystw uprzywilejowanych, których działalność ograniczałaby się ściśle do spraw gospodarczych i których kapitał podzielony byłby pomiędzy państwami w stosunku zabezpieczającym równość wpływów.

Burzliwe posiedzenie

belgijskiego parlamentu

BRUKSELA (PAT). — W czwartek doszło w Izbie Deputowanych do gwałtownej dyskusji, która przerodziła się w bójkę, na tle zarzutu wysuniętego przez reksistę Leruitte przeciwko b. ministrowi komunikacji Jasparowi o popieranie wywozu broni dla rządowych wojsk w Hiszpanii.

B. min. Jaspar, udzielając odpowiedzi, oświadczył na wstępie, że z Degrellem i jego towarzyszami partyjnymi nie należy dyskutować, lecz raczej pociągać ich przed sąd, po czym przypomniał niedawną deklarację van Isackera, stwierdzającą, iż nie udzielono w ogóle żadnego zezwolenia na wywóz broni do Hiszpanii.

Przemówienie Jaspara przerywali reksiści ciągłymi okrzykami, co go do tego stopnia zdenerwowało, że wracając na miejsce, rzucił pod adresem dep. Leruitte'a słowo „kanalia“. Gdy w odpowiedzi na to posypał się na Jaspara z ław reksistów grad obelg, Jaspar opuścił swe miejesce i rzucił się z pięściami na reksistowskiego dep. Sindic'a. Między Jasparem a Sindic wywiązała się walka, do której przyłączyli się inni deputowani. Na ławy reksistów rzucono mnóstwo różnych przedmiotów. Jeden z deputowanych rzucił nawet krzesło.

Przewodniczący, wśród nieopisanego zamętu, zarządził przerwanie obrad Izby.

BRUKSELA, (PAT). Po godzinnej przerwie Izba Deputowanych wznowiła obrady. Doszło jednak do nowych zajść, podczas oświadczenia przewodniczącego Izby. Jeden z deputowanych reksistowskich zawołał: „przewodniczący jest podły“. Na wniosek przewodniczącego Izba uchwaliła wydalenie owego deputowanego, który odmawia jednak opuszczenia sali, tak iż musiano wezwać komendanta wojskowego gmachu Izby. Po tym incydencie, Izba przystąpiła do dalszych obrad nad budżetem.

Lawina spadła na Morskie Oko

Onegdaj w godzinach popołudniowych ruszyła ze Stoku Miedzianego t. zw. Zlebem Burego, niebywałych rozmiarów lawina, która spadła z taką siłą na Morskie Oko, że załamała powłokę lodową na ok. 1/3 części jej powierzchni, rozstrzaskując w drobne drzazgi znajdującą się u brzegu łódź.

W chwili oberwania się lawiny zajętych było nad brzegiem Morskiego Oka wyrąbywaniem lodu dwu ludzi, z których jednego lawina przeniosła aż na drugą stronę jeziora, skąd powrócił cały, drugiego natomiast, do tej pory nie odnaleziono; zachodzi obawa, że albo leży on pod zwałami śniegu, albo wraz z masami śniegu poszedł pod lód.

Siłą pędu poruszone masy powietrzne powygniatały w schronisku nad Morskim Okiem wielką ilość szyb powodując znaczne straty.

Ministrowie Japońscy

o sytuacji w Chinach

TOKIO, (PAT). W odpowiedzi na interpelację w Izbie, minister Wojny, gen. Sugiyama oświadczył m. in., że liczebność wojsk chińskich nie przekracza miliona ludzi, przy czym ich zdolność bojowa szybko słabnie, pomimo zapowiedzi marsz. Czang-Kai-Szeka o gotowości do długotrwałych działań wojennych. Gen. Sugiyama przewiduje szybki upadek b. Rządu nankińskiego. Min. Wojny oświadczył poza tym, że Chiny otrzymują materiały wojenne z zagranicy przez Mongolię Zewnętrzną, Kanton i Indochiny, lecz ilości tych materiałów nie udało się określić nawet w przybliżeniu.

Min. Finansów Kaya oświadczył, że nie przewiduje się ani zmniejszenia ani też zwiększenia złotego zapasu w Banku Japońskim.

Min. Spr. Zagr. Hirota oświadczył, że Japonia zażąda od Chin odszkodowania nie tylko za wydatki wojenne, lecz również za straty, poniesione przez obywateli japońskich w Chinach. Min. Hirota raz jeszcze zaznaczył, że Japonia nie posiada żadnych ambicyj terytorialnych w Chinach, ponieważ nie widzi w tym potrzeby.

Premier ks. Konoye oświadczył, że popieranie przez Japonię nowych rządów w Chinach Północnych i Centralnych nie stoi w sprzeczności z zasadą poszanowania suwerenności i integralności terytorialnej Chin.

Jeden z deputowanych wskazał na konieczność zacieśnienia współpracy kulturalnej pomiędzy Japonią i Chinami i domagał się m. in. odrestaurowania grobu Konfucjusza w Czifu. Min. Hirota przyłączył się do tego wniosku.

Ostatnie depesze i wiadomości na czele numeru

Od Redakcji

Wczorajsze wydanie naszego pisma zostało opóźnione z powodów nie zależnych od nas.

Nie o formę, lecz o treść współpracy międzynarodowej chodzi

Mowa min. Becka w Genewie

Na czwartkowym posiedzeniu Rady Ligi Narodów p. minister Beck wygłosił następujące przemówienie:

„Wysłuchałem z uwagą przemówień wybitnych członków Rady z okazji otwarcia setnej sesji Rady Ligi Narodów. Wydaje mi się, że można w nich znaleźć żywe zainteresowanie przyszłością prac międzynarodowych w ramach jakiejś organizacji stałej. Jeśli chodzi o mój Rząd. to zainteresowanie to ujawnił on przy wielu okazjach. Równocześnie przemówienia dzisiejsze wykazują zrozumienie dla obecnej sytuacji, jakie sobie zakreślono w chwili organizacji Ligi Narodów. Miałem sposobność sprecyzować ostatnio punkt widzenia mego Rządu na te sprawy. Poglądy, którym dałem wyraz w naszym parlamencie, będą oczywiście miarodajne dla naszego postępowania zarówno na terenie Ligi Narodów, jak i w innych dziedzinach stosunków międzynarodowych. Współpracując z innymi państwami, szukać będziemy zawsze równowagi pomiędzy prawami a obowiązkami. Rząd, który mam zaszczyt reprezentować, przywiązuje przede wszystkim wagę do treści współpracy międzynarodowej, a zmianę, czy ewolucję form uważa za czynnik mniej ważny. Konstatując, że w dzisiejszych warunkach istotne decyzje muszą być pobierane indywidualnie przez rządy suwerennych państw, w pełnym poczuciu własnej odpowiedzialności stwierdzam, że Rząd polski dążyć będzie do tego, ażeby jego decyzje przyczyniały się do utrwalenia stosunków pokojowych i przyjaznej współpracy między wszystkimi państwami.

Liga Narodów-chorym pacjentem

„Times“, donosząc o rozmowie min. Becka z min. Edenem, która trwała przeszło godzinę, stwierdza, iż wynikiem tej rozmowy było uzgodnienie poglądów obu ministrów w sprawie deklaracji Polski i W. Brytanii na sesji Rady Ligi.

Również inne dzienniki angielskie podkreślają zgodność poglądów, jaką ujawniła rozmowa min. Becka z min. Edenem w sprawie oświadczenia na posiedzeniu Rady Ligi.

Prasa angielska zanacza, że ostatnie prywatne rozmowy zapewniły Lidze Narodów ostrożne i troskliwe traktowanie, jak to się należy choremu, Liga Narodów jest bowiem w tej chwili pacjentem, z którym należy obchodzić się delikatnie.

„Samorząd adwokacki“

w komisji sejmowej

Sejmowa podkomisja Prawnicza zakończyła swoje prace nad projektem ustawy o ustroju adwokatury, który w piątek będzie przedmiotem obrad sejmowej komisji Prawniczej. Podkomisja Prawnicza uchwaliła na wniosek referenta pos. Siody, by głosowanie na walnych zgromadzeniach adwokatów odbywało się bądź bezpośrednio, bądź też w drodze pełnomocnictwa, udzielonego innemu adwokatowi.

Dalej referent zaprojektował przepis, iż wybory członków Rady Adwokackiej i Sądu Dyscyplinarnego podlegają zatwierdzeniu ministra Sprawiedliwości, który może w ciągu miesiąca odmówić aprobaty. W tym wypadku minister Sprawiedliwości może przedłużyć na rok mandaty ustępujących członków Rady i Sądu, bądź wystąpić do Naczelnej Rady Adwokackiej o powołanie innych członków z pośród adwokatów Izby. mających prawo wybieralności.

Przeciwko temu wystąpił pos. Sommerstein. dopatrując się w tym zupełnego zlikwidowania samorządu adwokackiego. Przepis projektowany spowodować może uniemożliwienie przez szereg lat swobodnych wyborów na walnych zgromadzeniach adwokatów.

Wniosek referenta został uchwalony.

W sprawie składu Naczelnej Rady Adwokackiej referent zaproponował, by w skład jej wchodziło po trzech członków na Izbę adwokacką, wybranych przez walne zgromadzenie danej Izby, 12 członków z nominacji Prezydenta R. P. i 6 członków z wyboru Rady Naczelnej z pośród adwokatów, mających siedzibę w Warszawie.

Przeciwko temu wypowiedział się pos. Sommerstein, gdyż jest to dalszy krok do zupełnego wyeliminowania samorządu i złożenia składu Rady Naczelnej pod punktem widzenia politycznym i narodowościowym. Wniosek referenta jednak został przyjęty. Wreszcie na wniosek referenta uchwalono przyznać Naczelnej Radzie Adwokackiej szersze niż dotychczas uprawnienia nadzorcze, a to co do kasowania uchwał i rozwiązania Rady Adwokackiej nie tylko w wypadku naruszenia obowiązujących przepisów, ale też ze względu na interes publiczny.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Zagadkowy wybuch w arsenale

LONDYN, (PAT). Około godz. 16-ej w arsenale Ardeer (Ayrshire) w Szkocji, nastąpił wybuch. Według pierwszych doniesień, — jest 6 zabitych i przeszło 10 lekko rannych.

O sile wybuchu świadczy to, iż w miejscowości Irvine, odległej o 5 klm. od arsenału, zatrzęsły się wszystkie szyby, a wiele z nich wypadło. Płomienie sięgały 60 metrów wysokości. Cała okolica spowita była gęstym czarnym dymem. Przyczyna wybuchu na razie nieznana.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z DNIA

7 MILIONÓW NA SPORT

W preliminarzu budżetowym ministerium oświaty znajduje się pozycja na wychowanie fizyczne młodzieży stanowiąca budżet Państw. Urz. WF. Zamyka się on sumą 6.945 tys. złotych a zatem tyle samo co przed rokiem Poszczególne pozycje przedstawiają się następująco: wydatki osobowe 736 tys., wydatki wyszkoleniowe 4.303 tys., wydatki materiałowe 1.251 tys., pomoce organizacyjne i propagandowe 168 tys., utrzymanie Centr. Instytutu WF — 487 tys. zł.

AUTOMOBILIZM

PRZEJAZD Z TALLINA DO MONTE CARLO

W czwartek rano przejechały przez Warszawę w drodze z Tallina do Monte Carlo cztery samochody, biorące udział w raidzie.

Jako pierwsza przybyła o 3,04 nad ranem osada Nr. 18 (z Holandii).

O 3,06 nad ranem przybyła do Warszawy osada estońska (Nr. 34).

O 4,35 przybyła do Warszawy osada niemiecka (Nr. 64).

Jako ostatnia osada przyjechała na kilka minut przed zmknięciem kontroli (o 4,54) osada holendersko-kanadyjska Nr. 112.

Jak opowiadają automobiliści, najlepszą drogę mieli przez Estonię. Na Łotwie drogi były fatalne, poza tym śnieg pogorszył jeszcze sytuację. Na Litwie zaspy śnieżne w połączeniu z bardzo złymi drogami opóźniły znacznie jazdę. W Prusach Wschodnich drogi były doskonałe, a jedyną przeszkodę stanowił śnieg. W Polsce drogi były dobre, natomiast śnieg w połączeniu z nocną porą ogranczył widzialność i zmusił do bardzo wolnej i ostrożnej jazdy. Wszyscy podkreślają świetną i niezwykle sprawną organizację na terenie Polski. Od granicy drogi były obstawione przez specjalną służbę drogową z latarniami, które wskazywały im drogę. Od granicy stolicy policja na motocyklach odprowadziła ich do punktu kontrolnego. Na punkcie kontrolnym Polski Fiat bezinteresownie sprawdził wszystkie maszyny i naprawił uszkodzenia. Automobilklub Polski przyjął ich niezwykle serdecznie. Wszyscy goście otrzymali prezenty i specjalne paczki z żywnościa, tytoniem, dokładnymi mapami i t. d.

PIŁKA NOZNA

112.287 GRACZY ZRZESZONYCH W PZPN

W związku ze swym walnym zgromadzeniem zarząd PZPN ogłosił w swym rocznym sprawozdaniu szereg danych statystycznych. Liczba klubów wynosi 898, a zatem o 16 więcej niż w r. ub. Ubyło ogółem 112 klubów a przybyło 128. Liczba graczy wynosi 112.287, przyczem przybyło nowych 12.037.

Liczba spotkań międzynarodowych rozegranych przez kluby wynosiła w r. ub. 41. Grano 18 meczów z klubami niemieckimi, 10 z austriackimi, 8 z węgierskimi, 3 z francuskim a 2 z palestyńskmi.

Dochody z meczów międzypaństwowych wynosiły 58 tys. złotych, na puchar Polski wydano 5 tys., na wyszkolenie 33,5 tys., okręgi są winne 9 tys. W kasie posiada PZPN 19 tysięcy zł. Preliminarz budżetowy na r. 1938—39 obejmuje sumę 83 tys. zł., w tym na wyszkolenie 45 tys. zł.

Boks

SKŁAD WARSZAWY NA MECZ Z POZNANIEM

Dnia 2 lutego odbędzie się w Warszawie międzymiastowy mecz bokserski Warszawa-Poznań. Skład Warszawy został już ustalony i przedstawia się następująco:

Waga musza — Rotholc, kogucia — Sobkowiak, piórkowa — Czortek, lekka — Woźniakiewicz, półśrednia — Błażejewski, średnia — Fabisiak, półciężka — Ciążela, ciężka — Doroba I.

Warszawa wystąpi bez Kolczyńskiego, któremu kontuzja ręki uniemożliwiła udział w zawodach.

ZAPASNICTWO

BENIAMINEK WALCZY Z MISTRZEM

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w lokalu Elektryczności ciekawy mecz zapaśniczy pomiędzy trzykrotnym mistrzem stolicy Elektrycznością a beniaminkiem klasy A Pastą. Początek zawodów o godz. 17-ej.

LEKKOATLETYKA

KUSOCIŃSKI I NOJI STARTUJĄ W ZIMOWYCH MISTRZOSTWACH WARSZAWY

W najbliższą niedzielę, jak już podaliśmy, odbędą się w Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa okręgu warszawskiego. Do zawodów zgłosiło się około 200 zawodników z Nojim i Kusocińskim na czele.

Na marginesie

„Orędownik" wobec powstania roku 1863

Naczelny organ Stronnictwa Naridowego „Warszawski Dziennik Narodowy" w znamiennym artykule o roku 1863 z dnia 23 stycznia r. b. daje wyraz swoim poglądom, że o rocznicy tej pisać nie należy, gdyż uczucia i myśli polskie w ocenie politycznej doniosłości Powstania są rozbieżne i dlatego „nie uważamy za stosowne zwracanie się myślą do zagadnień, jakie stawiają przed nami dzieje powstania styczniowego". Cała prasa „narodowa" a z nią „Orędownik", w myśl tego stanowiska, starały się przemilczeć 75-rocznicę powstania styczniowego.

Zrozumiałem jest to z tych powodów, że Powstanie roku 1863 było porywem garstki szlachetnych zapaleńców, potępionych przez szlachtę i ogół ugodowo myślącego społeczeństwa, tej garstki idealistów, która widziała wyzwolenie kraju w uwłaszczeniu chłopów i głębokich reformach społecznych.

Milczenie ugodowców wynikało ze stanowiska polskiej reakcji, wyrażonego w książce Giertycha p. t. „Tragizm Dziejów Polski", w której powstanie potępione zostało jako *dzieło wpływów postronnych, masonerii i żydowstwa*. Raptem „Orędownik" przypomniał sobie po niewczasie rocznicę Powstania i drukuje w dn. 26 stycznia r. b. rozmowę swego współpracownika z bohaterką Polką, uczestniczką Powstania i mówi, że obecna rocznica *„jest hołdem i wyrazem czci dla tych, którzy ongiś poszli walczyć o wolność Polski"*.

Trzeba, przytaczając słowa Wodza Socjalizmu Polskiego powiedzieć: *„Panowie! Was na tej drodze Wolności nie było, a jeżeliście się na niej pokazali, to ciągnieni za uszy i popychani przez rewolucyjny Lud Polski"*. Tak, ugody i reakcji polskiej na tej drodze nie było i dlatego bardziej im do twarzy z tym, gdy nie wychodząc ze swej reakcyjnej skóry, potępiają Powstanie, niż gdyby mieli stroić się w szaty rewolucyjne, w których im bardzo nie do twarzy.

Reakcja zwalczała Powstanie roku 1863, tak jak później zwalczała Rewolucję 1905 roku i jak zwalczała Legiony w r. 1914...

Ujęcie dwu przestępców

Władze policyjne poszukiwały od kilku tygodni listami gończymi 20-l. Hermana Kalińskiego, bez stałego miejsca zamieszkania, który w ciągu krótkiego czasu dokonał wielu kradzieży w dzielnicy staromiejskiej.

Kaliński był przez dłuższy czas nieuchwytny, aż wreszcie noga mu się powinęła i w dniu wczorajszym patrol policji zatrzymał go na ulicy Nowomiejskiej, w chwili, gdy usiłował dokonać włamania do jednego ze sklepów. Włamywacza okuto w kajdany i osadzono w areszcie przy Wydziale Śledczym.

Policja poszukiwała również od dłuższego czasu 45-l. Bronisława Stelmasiaka, który dokonał szeregu oszustw, nabierając kilkunastu kupców na sumę kilku tysięcy złotych. Stelmasiak ukrywał się w różnych melinach złodziejskich przy ul. Browarnej. Stelmasiaka osadzono w areszcie przy Wydziale Śledczym.

Ukradli kury i zastrzelili gospodarza

Nocy onegdajszej kilku osobników dostało się do zagrody gospodarza, 77-l. Andrzeja Sowały, we wsi Czechy, w pow. sieradzkim, skąd skradli kilkanaście kur.

Kradzież zauważył w porę gospodarz, który wyszedł z izby i wezwał złodziei, ażeby mu oddali kury. Wtedy jeden ze złodziei wystrzelił kilkakrotnie z fuzji do Sowały, raniąc go w głowę i pierś. Ciężko rannego Sowałę przewieziono do szpitala w Zduńskiej Woli, gdzie zmarł na skutek zbyt wielkiego upływu krwi.

Powiadomiona policja przeprowadziła niezwłocznie w okolicy obławę, która doprowadziła do ujęcia wszystkich złodziei. Okazali się nimi: 24-l. Franciszek Półgrabie, mieszkaniec wsi Zduny Długie, brat jego 38-l. Władysław oraz 28-l. Stanisław Szczepański. Wszystkich zbirów osadzono w więzieniu w Zduńskiej Woli.

Endecja płacze nad utratą wpływów

i krytykuje nową ordynację wyborczą

Projekt nowej ordynacji wyborczej do rad miejskich 6-ciu wielkich miast spotkał się z krytycznym i nieprzychylnym przyjęciem całej prasy (z wyjątkiem sanacyjnej).

Również prasa endecka bardzo krytycznie projekt ów omawia, wychodzi jednakże z zupełnie innych założeń, aniżeli prasa demokratyczna i socjalistyczna.

My zwalczamy nową ordynację dlatego, iż ma ona na celu spaczenie idei samorządu i sfałszowanie obrazu istotnego układu sił w społeczeństwie. Piszemy o tym jasno i otwarcie. Nie takiej ordynacji domagają się najszersze masy ludności.

Natomiast prasa endecka nie potrafi zsiąść z demagogicznego konika i zwalcza dlatego rządowy projekt ordynacji, ponieważ daje on podobno ogromne szanse ...lewicy i, oczywiście, Żydom.

Pisze oto „Warsz. Dziennik Narodowy":

> ...zyskuje na projekcie socjalistycznym(?) lewica, która—mając przewagę w pracowniczym ruchu zawodowym, — bardzo znacznie korzysta na tak pomyślanym systemie głosowania pluralnego. Na marginesie wypada zaznaczyć, że i komuniści upieką przy tym ogniu swoją pieczeń, rozporządzają bowiem w związkach klasowych licznie i dobrze zorganizowanymi „jaczejkami".

No, tak, jakżeby mógł organ endecki pominąć „jaczejki" komunistyczne. Bez tego ani rusz. Szkoda tylko, że zapomniał o masonach, którzy zapewne też wykorzystają nową ordynację, aby dostać się do samorządu... O Żydach pisze „Warsz. Dz. Nar.":

> Żydzi będą głosować jako zwykli obywatele w kurii powszechnej, będą głosować — jako mający przewagę ekonomiczną w związkach — w kurii samorządu gospodarczego, *będą również — jako zorganizowany proletariat — głosować w kurii związków zawodowych.*
>
> Zamiast ograniczenia wpływów żydowskich, czego coraz kategoryczniej domaga się cały naród — dostajemy w projekcie rządowym wzmocnienie ich pozycyj i uwielokrotnienie ich znaczenia w wyborach miejskich.

Strachy na Lachy, panowie endecy. Sami wiecie dobrze, że rząd nasz niezbyt kocha Żydów, propaguje bojkot ekonomiczny, popiera ghetto ławkowe na uniwersytetach i t. d. Endecy dobrze wiedzą o tym, jakżeby jednak wyglądał artykuł w piśmie „narodowym" bez żydowskiego argumentu?

Z drugiej strony z głosów prasy endeckiej wynika jasno, że zdaje ona sobie sprawę z zaniku wpływów endeckich wśród mas.

W artykule „Jeszcze jedna premia dla Żydów" pisze „Orędownik":

> Projekt ten otwiera im (czynnikom lewicującym) perspektywę uzyskania znaczniejszej liczby mandatów z ramienia t. zw. związków pracowniczych, i to zarówno związków „klasowych", jak związków pracowników umysłowych, gdzie lewica marksistowska, na skutek swej nieprzebierającej w środkach demagogii i rozgoryczenia natury materialno - zawodowej, panującego w tych kołach, potrafiła ostatnio wzmocnić dość wydatnie swą pozycję. Tą drogą zresztą — ze strony związków klasowych — wejść mogą łatwo do rad miejskich także żywioły komunistyczne i komunizujące.
>
> Z drugiej strony liczy się na to, *że narodowe związki zawodowe „Praca Polska", choć znajdują się w okresie niewątpliwie silnego rozwoju, są jeszcze za młode i za krótką posiadają tradycję organizacyjną, by móc się zmierzyć ze starymi, zasobnymi, przez Żydów popieranymi wydatnie finansowanymi związkami socjalistyczno-komunistycznymi.*

Jeśli odrzucimy zwykłe brednie o „finansowanych przez Żydów" związkach i normalną porcyjkę donosów o „żywiołach komunizujących" — pozostanie jedynie strach endecji przed rozgrywką z masami pracującymi, z której endecja wyjdzie zdziesiątkowana.

Możliwe, że endecji nie podoba się obecny projekt ordynacji wyborczej, myliłby się jednak, kto by sądził, że domagać się będzie ona ordynacji wyborczej uczciwej i demokratycznej. Endecja wie, iż wpływy jej skurczyły się ogromnie w całym kraju, a w Łodzi spadły wręcz katastrofalnie, i dlatego też, krytykując projekt rządowy, marzy o projekcie „własnym", który zamknąłby niechybnie usta całej klasie pracującej.

I dlatego żale endeckie z powodu rządowego projektu ordynacji należy przyjmować jak fałszywą monetę. I brzęk jest kiepski, i wygląd marny, i wykonanie nędzne. Fałszerstwo leży, jak na dłoni.

Z walnego zebrania Oddziału „Jedwabników"

Na ogólnym zebraniu członków oddziału „Jedwabników", które odbyło się w bież. tygodniu (częściowe sprawozdanie z zebrania podaliśmy już) po referacie polit.-gospodarczym, wygłoszonym przez sekr. gener. Zw. Włókniarzy, tow. Walczaka i dyskusji, została przyjęta jednomyślnie następująca rezolucja:

Zebrani stwierdzają, że ataki faszyzmu endecko - sanacyjnego na ruch demokratyczny, jak również na związki zawodowe nadal wzrastają.

Jednocześnie walka świata pracy, jedność ruchu robotniczo-chłopskiego i pracowniczego staje się coraz ściślejsza.

Należy zaostrzyć walkę o demokratyczne postulaty, zawarte w memoriale PPS do pana Prezydenta oraz w uchwałach VI Kongresu Związków Zawodowych.

Należy natychmiast przystąpić do wprowadzenia w czyn uchwał VI Kongresu oraz wskazań memoriału, iż „Polska nie może czekać".

Zebrani oświadczają, iż gotowi są stanąć do każdej walki, na wezwanie KCZZ o przywrócenie w Polsce pełnej demokracji, o nowe demokratyczne wybory do Sejmu i Senatu, o pokój, o pokojową politykę w łączności z państwami demokratycznymi.

Zebrani domagają się rozpisania wyborów do łódzkiej Rady Miejskiej na podstawie 5-cio przymiotnikowej ordynacji wyborczej i protestują przeciw próbom narzucenia nowej reakcyjnej ordynacji wyborczej do Rad Miejskich.

Sprawozdanie z działalności zarządu podaje bardzo ciekawe liczby, ilustrujące tę działalność.

Budżet za okres 1.XII 36 r. do 1.I 38 r. wyniósł 21.608 zł. 38 gr.

Ogółem załatwiono w okresie sprawozdawczym 50 zatargów, obejmujących 2.400 robotników, w tym 2 zatargi zlikwidowano na drodze strajkowej.

Na tle przyjmowania i wydalania robotników zatargów było 30, z „różnych" powodów — 20.

Wysokość zarobków jedwabników wynosi dziennie: minimalnie zł. 5.64, maksymalnie zł. 9.52.

Ogółem w związku są zorganizowane 44 fabryki, zatrudniające 2950 robotników, z których 2872 należy do Związku.

Sprawozdanie zarządu zostało jednomyślnie przyjęte do wiadomości. Po udzieleniu staremu zarządowi absolutorium, został wybrany nowy w składzie: St. Szuster, J. Rdzeniewski, Wł. Skórzewski, St. Brzeziński, Eug. Beer, Marian Sumerowski, Franc. Berger, Zyg. Stańczyk, Józef Sapata.

Z codziennych walk robotników

ZLIKWIDOWANY ZATARG W ZGIERSKIM PRZEMYŚLE ZAROBKOWYM

Przed miesiącem wybuchł w Zgierzu ostry zatarg między nakładcami a majstrami, prowadzącymi drobne tkalnie zarobkowe.

Po zawarciu układu zbiorowego i podniesieniu płac robotniczych „właściciele" tkalni wystąpili z żądaniem, by nakładcy podwyższyli opłaty od tkania. Ponieważ żądanie to nie zostało uwzględnione, doszło do tego, iż fabrykanci wypowiedzieli pracę około 1000 robotnikom, wskazując, że produkcja w takich warunkach nie opłaca się im i gotowi są zamknąć fabryki.

Dalsze rokowania prowadzone były przy udziale Inspektora Pracy oraz zainteresowanych w sporze związków zawodowych. We czwartek uzgodniono opłaty od zarobkowego wykonywania tkanin a mianowicie 45 groszy na lżejsze gatunki od tysiąca oraz 48 groszy na cięższe przy krosnach kortowych.

W związku z zawarciem wspomnianego układu, który obowiązuje od 27 b. m. zapowiedziane redukcje robotników zostały odwołane.

O WYPOCZYNEK ŚWIĄTECZNY DLA FARMACEUTÓW

Jeszcze w ub. roku związek pracowników farmaceutycznych wszczął pertraktacje w aptekarzami, w kierunku zawarcia układu zbiorowego i unormowania płac w aptekach jak również o wprowadzenie dyżurów świątecznych. Gdy apteki obecnie są codziennie otwarte, nie wyłączając nawet świąt Bożego Narodzenia i Wielkiej Nocy.

Farmaceuci wysunęli projekt ustanowienia dyżurów świątecznych w aptekach, jak to ma miejsce na terenie Warszawy, gdzie dwie niedziele apteka jest zamknięta, w trzecią zaś dyżuruje, co daje możność odpoczynku świątecznego pracownikom aptek. Poprzednio akcja ta została przez Stowarzyszenie właścicieli aptek odrzucona, obecnie jednak farmaceuci poczynili zabiegi u władz miarodajnych, celem wprowadzenia systemu dyżurów w aptekach drogą zarządzenia.

PRZED STRAJKIEM W PRZEMYŚLE PUDEŁKARSKIM

Z dniem 1 marca r. b. wygasa dotychczas obowiązująca umowa zbiorowa w przemyśle pudełkarskim. W związku z tym, na skutek interwencji związku klasowego robotników zwołana została na dzień wczorajszy konferencja w inspekcji pracy przy udziale przedstawiciela pracodawców oraz delegatów związku. Przedstawiciele związku wysunęli propozycję zawarcia nowej umowy zbiorowej, przewidującej między innymi podwyżkę płac o 25 proc. Wobec tego, że żądania te odrzucone zostały przez pracodawców, konferencja nie dała rezultatu.

W najbliższych dniach ma się odbyć walne zebranie pracowników, zatrudnionych w przemyśle pudełkarskim. Na zebraniu tym ma być powzięta uchwała o ewentualnym przystąpieniu do strajku.

Klasa robotnicza

w powstaniu styczniowym

(Dokończenie).

Głównym oparciem dla organizacji powstańczej na terenie robotniczym byli metalowcy i kolejarze. Decydujące znaczenie miała organizacja w fabryce Ewansa (późniejszy Lilpop i Rau), a następnie Frageta, w warsztatach kolei Warsz.-Wiedeńskiej, w fabryce tytoniowej Kronenberga, w której pracowali robotnicy Żydzi — i w kilku drobniejszych. Wyjątkowo doniosłe usługi oddawali drukarze w tajnych i legalnych drukarniach. Najlepiej zorganizowana była fabryka Ewansa, w której organizacja istniała od wczesnej wiosny 1861 r. Między robotnikami tej fabryki było 4-ch setników i około 40 dziesiętników. Tu było centrum tysiączników, a jeden z robotników był nawet tysiącznikiem (cała Warszawa powstańcza liczyła w tym czasie 2 — 3 tys. ludzi). Organizacja fabryczna posiadała zakonspirowane mieszkanie przy ulicy Krzywe Koło, na nazwisko magazyniera fabryki, Obarskiego, uczestnika rewolucji węgierskiej 1849 r. Została wykryta przez prowokację jednego z członków. Aresztowano wówczas 100 osób, z tego do procesu pociągnięto 65. Wielu uprzedzonych zdołało zbiec, między innymi — najbardziej obciążeni. Areszty w fabryce Ewansa i procesy 65-ciu były ważniejszymi wydarzeniami powstańczej organizacji warszawskiej.

Od masowych demonstracyj w 1861 r. robotnicy warszawscy przechodzą do strajków o charakterze politycznym w 1862 r. Dnia 8 kwietnia 1862 r w rocznicę strzelania na Placu Zamkowym, wybuchł strajk w warsztatach kolei Warszawsko - Wiedeńskiej. Na 388 robotników nie stawiło się do pracy 177. ale i pozostali — z wyjątkiem 45-ciu zajętych na linii, niebawem porzucili pracę. Strajkowali również robotnicy w fabryce Zamoyskiego i Kronenberga. Najbardziej niepokojące były dla władz rosyjskich nastroje wśród niższego personelu kolejowego i nawet projektowano — tuż przed wybuchem powstania — zmianę całej obsługi kolejowej.

Obok Warszawy organizacja powstańcza ogarniała i inne ośrodki przemysłu. Na terenie Łodzi, wobec silnych tendencyj nacjonalistycznych Niemców, organizacja powstańcza rozwinęła się dopiero w drugiej połowie 1862 roku. Z dwuch „setek" zorganizowanych funkcje setników sprawowali: tkacz i tokarz. Organizacja istniała również w Pabianicach, Zgierzu i Ozorkowie.

Znacznie poważniej przedstawiała się ze względów strategicznych agitacja wśród robotników Zagłębia Olkusko - Dąbrowskiego, oraz Radomsko - Kieleckiego. W sferach kierowniczych powstania na górników zwrócono już bardzo wcześnie uwagę. Pod koniec 1861 roku do Radomia i Suchedniowa udał się R. Rogiński, jako wysłannik organizacji warszawskiej. W roku następnym istniały już silne zręby organizacyjne, dzięki którym górnicy w r. 1863 wzięli masowy udział w walce zbrojnej. Z innych ośrodków na wzmiankę zasługuje stacja Łapy, Ćmielów, okolice Chełma i t. p.

W przede dniu wybuchu powstania około 2.000 robotników należało do organizacji, co stanowiło 10 proc. Nie mylił się więc III Oddział Jego Cesarskiej Mości, gdy pisał po wybuchu powstania, że rdzeń jego sił stanowi młodzież, proletariat i byli emigranci. Na prowincji, w Suchedniowie, górnik Aleksander Dawidowicz, sformował oddział partyzancki i skonfiskował Kasę górniczą na cele powstania. W lutym połączył się z siłami Langiewicza, pod którego rozkazami walczyli górnicy Zagłębia. Fabryki w Opatowskim wobec masowego udziału robotników w powstaniu zupełnie opustoszały i zostały zamknięte. Górnicy zachodniego okręgu zapełnili oddział Kurowskiego. Szczególnie silne echo znalazł ruch powstańczy na kopalni „Ksawerów" oraz w miasteczkach: Potoku i Czeladzi. Na północnym wschodzie, oddział pod komendą Matlińskiego, składający się przeważnie z robotników cukrowni, zajął w lutym 1863 r. Węgrów. Poza tym oddziały partyzanckie, złożone z robotników, operowały w okolicach Żychlina, Janowa i innych.

Na terenie Warszawy spośród rzemieślników i robotników rekrutowali się wykonawcy aktów terrorystycznych, żandarmi — „sztyletnicy", najbardziej radykalne elementy powstańcze. Warszawa rzemieślniczo - robotnicza, przyrównywana przez rząd rosyjski do Paryża Rewolucji francuskiej, stanowiła najsilniejsze oparcie dla Czerwonych, którzy reprezentowali kierunek rewolucyjno-demokratyczny.

Ale nie Czerwoni — którzy przygotowywali powstanie — utrzymali nad nim kierownictwo. Działo się podobnie, jak z Jakobinami polskimi w roku 1794 i 1831. — Konało powstanie: na szubienicach, na katordze ginęło pokolenie walki. Zapanował terror dotąd nieznany. W tym okresie trwogi, rozpaczy, zwątpienia — nowa warstwa, proletariat polski, który w powstaniu 1863 roku przeszedł chrzest bojowy, chwyta w swe dłonie sztandar wyzwolenia narodowego i społecznego.

DR. MAKSYMILIAN MELOCH

Na ostatniej fali

U. P. PREZYDENTA

Pan Prezydent R. P. przyjął wczoraj po południu p. M. Józefowicza, przewodniczącego Kongresu Pracowniczego.

NA ŻÓŁTYM FRONCIE

Na odcinku Hangczou wojska chińskie przeprawiły się podczas nocnego uderzenia przez rzekę na zachód od m. Fuyang. Sforsowanie rzeki odbyło się przy poparciu artylerii. Rakieta japońska wzniecała ogień w budynkach na zachodnim brzegu rzeki. Bitwa toczyła się wśród płomieni.

Siły chińskie na tym odcinku są znaczne i posiadają więcej artylerii aniżeli na innych odcinkach.

Pod Hangczou przerzucono m. in. artylerię, która podczas walk o Szanghaj brała udział w obronie Putungu.

ORĘDZIE ROOSEVELTA

Prezydent Roosevelt złożył w Kongresie oddawna oczekiwane orędzie dotyczące rozbudowy siły obronnej Stanów Zjednoczonych. Orędzie składa się z 3-ch punktów zasadniczych.

W punkcie 1-szym zaznaczona jest potrzeba powiększenia artylerii zenitowej, utworzenia znacznych rezerw, pomnożenia materiału wojennego i amunicji. Punkt 2-gi żąda powiększenia sił morskich o 20% i rozpoczęcia budowy dwóch okrętów liniowych oraz dwóch krążowników.

Dalej punkt 2 żąda wyasygnowania 15 milionów dolarów na przeprowadzenie specjalnych doświadczeń z mniejszymi jednostkami morskimi.

W punkcie 3-cim prez. Roosevelt domaga się specjalnego ustawodawstwa, przewidującego na wypadek wojny ogólną mobilizację ludzi i kapitałów.

EGZAMIN DLA MNIEJSZOŚCI

Prasa rumuńska donosi, że wszyscy urzędnicy magistratu i elektrowni w Czerniowicach oraz urzędnicy gminni na Bukowinie przynależności mniejszościowej zostaną poddani ponownemu egzaminowi z języka rumuńskiego. Egzaminy mają być tym razem przeprowadzone z całą surowością.

O „POKÓJ SOCJALNY"

W przemówieniu radiowym premier Chautemps zaznaczył, że zapowiedziany „pokój socjalny" jest oceniany zagranicą jako decydujący zwrot w dążeniu Francji ku zgodzie i pracy.

Jeśli strony pracodawców i pracowników zechcą wyrazić swoje dezyderaty, będą one rozpatrzone z przychylną bezstronnością. W tych niezmiernie zawiłych problematach wszelkie eksperymentowanie było szkodliwe.

Należy jednak nie zniechęcać się i zachować wiarę w pozytywny rezultat współpracy obu stron, koncentrując wszystkie elementy narodu francuskiego wokół idei ogólnego dobra.

Aroganccy i nieproszeni goście z „Pracy Polskiej"

spowodowali rozbicie konferencji z fabr. pończoch

Na dzień wczorajszy została wyznaczona konferencja w sprawie zawarcia nowego układu zbiorowego w przemyśle pończoszniczym — okrąglarskim. Po odczytania przez okr. inspektora pracy inż. Wyrzykowskiego tekstu żądań robotniczych, zabrał głos przedstawiciel związku klasowego tow. Jurczak, składając oświadczenie, iż nie weźmie udziału w konferencji, dopóki nie opuszczą jej intruzi z „Pracy Polskiej", z którymi związek klasowy nie życzy sobie zasiadać przy jednym stole.

Przedstawiciele „Pracy Polskiej", których niejednokrotnie już związki zawodowe wypraszały za drzwi pokoju konferencyjnego, są tacy tępi i gruboskórni, że nie odczuwają swej kompromitacji i z bezwstydną natarczywością narzucają się stale na wspólników do akcji, prowadzonych przez związki... klasowe. Również na wczorajszej konferencji połknęli z niezwykłym spokojem zniewagę i... pozostali na miejscu.

Delegacja związku klasowego opuściła konferencję.

Jeśli „Praca Polska" poczuwa się do tego, iż reprezentuje robotników okrąglaków, **niech zawiera dla swych członków własne układy zbiorowe**, a przestanie się pętać po korytarzach Inspektoratu Pracy i włazić nieproszenie na konferencje zwoływane przez inne związki.

Związki klasowe wypraszają sobie waszego niesympatycznego towarzystwa — zrozumiano, panowie z „Pracy Polskiej"?

Strajk w firmie Haebler

Od dn. 20 b. m. trwa w firmie Haebler strajk okupacyjny 850 robotników na tle zamierzonej obniżki płac.

Dyrekcja używa wszystkich środków, by złamać akcję. W dn. 26 b. m. o godz. 10 rano została zamknięta portiernia, a kilka robotnic, które wróciły z miasta nie zostały dopuszczone na teren fabryki. Wczoraj administracja wydała zarządzenie, iż komisji strajkowej nie wolno stać w portierni, zaś żywność będzie dostarczana przez wynajętych do tego ludzi, których administracja postawi przy wejściu.

Robotnicy odpowiedzieli na nową prowokację firmy proklamowaniem głodówki, dopóki nie zostanie wycofane zarządzenie, zakazujące delegacji strajkujących przebywania w portierni.

Kierownik firmy, widząc zdecydowaną postawę robotnic, zarządzenie swoje w godzinach popołudniowych wycofał.

Interwencja władz
w sprawie zatargu u Schweikerta

Wskutek interwencji starostwa grodzkiego została wyznaczona na poniedziałek dn. 31 b. m. w Inspektoracie Pracy konferencja przedstawicieli związku klasowego z firmą Schweikert, fabryką wyrobów gumowych. W konferencji weźmie udział przedst. Starostwa.

Dotychczas Schweikert uchylał się od rokowań ze związkiem klasowym i przedstawicielami robotników. Zatarg wybuchł z powodu nieprzyjęcia do pracy starych robotników.

Zebranie pończoszników

W środę dn. 2 lutego b. r. odbędą się w związku z akcją o nowe umowy zbiorowe 2 zebrania członków oddziału pończoszniczodzianego: o g. 9.30 w Domu Związku Kotoniarzy, o godz. 12 na dzielnicy PPS, ul. P. O. W. 7 — okrąglaków.

Zmiany personalne w Inspekcji Pracy

Jak nas informują, w najbliższych dniach nastąpią poważne zmian na tereniee inspekcji pracy w Łodzi. Inspektor pracy 12-go obwodu, inż. Kakowski, przebywający w naszym mieście od przeszło 7 lat, ma zostać przeniesiony na stanowisko okręgowego inspektora pracy w Poznaniu.

Jednocześnie z dniem 1-go lutego przeniesiony zostaje z Łodzi do Inowrocławia podinspektor pracy 13-go obwodu, in. Wróbleewski.

20-lecie Org. Młodz. „Bundu"

W związku z 20-leciem istnienia organizacji młodzieży bundowskiej „Cukunft", w dniu dzisiejszym o godz. 17-ej odbędzie się w sali Angielskiej (Al. 1 Maja 2) uroczysta akademia. Po przemówieniach nastąpi część artystyczna.

Radio łódzkie

SOBOTA. 29 stycznia 1938 r.

6.15 Pieśń, 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Śpiewajmy piosenki 11.40 Simon Barer — fortepian i Albert Samson — skrzypce (płyty). 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 15.00 O wszystkim po troszku. 15.10 Gra orkiestra Casani Club (płyty). 15.27 Łódzkie wiadomości giełdowe. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Teatr Wyobraźni dla dzieci — „Pucybut z Montrot" — słuchowisko. 16.15 Krakowski Kwartet Schrammla. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 „Świat w oczach szlachcica z epoki saskiej" — felieton. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Nasz program. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Wiadomości sportowe lokalne. 18.15 Otwarcie Wystawy Radiowej w Łodzi. 18.50 „Marsz na wystawę" — felieton. 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Jak karnawał — to karnawał — koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktulna. 21.00—2.00 Wieczornica taneczna. Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Polska Kapela Ludowa Feliksa Dzierżanowskiego, Orkiestra Wileńska pod dyr. Władysława Szczepańskiego oraz Czwórka Radiowa (refreny). W przerwie około 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wiecz

DZIŚ OTWARCIE WYSTAWY RADIOWEJ

Dziś w sobotę, o godz. 18-ej odbędzie się uroczyste otwarcie Wystawy Radiowej w Łodzi w salach Państwowej Szkoły Przemysłowo-Technicznej. (ul. Żeromskiego 115).

Przebieg uroczystości wraz ze specjalnym programem radiowym, transmitowany będzie przez Rozgłośnię Łódzką Polskiego Radia, która na Wystawie posiada otwarte studio na dawcze.

W sześciu salach zebrano najciekawsze eksponaty. Oprócz firm radiowych, stoiska LOPP., urzędującej na Wystawie Agencji Pocztowej (uwaga filateliści! specjalne stemple na znaczkach), swój odział posiadają na Wystawie także i Krótkofalowcy, którzy przy pomocy zmontowanych na miejscu aparatów nadawczo-odbiorczych, będą nawiązywali radiowy kontakt ze stacjami zagranicznymi.

Wystawa, która swymi rozmiarami przewyższa Wystawę z roku ubiegłego, dzięki atrakcjom (film nadawany podczas przerw, niespodzianki programowe, próby audycyj w obecności zwiedzających Wystawę i t. p.) ogólne zaciekawienie w Łodzi.

Z teatrów

TEATR POLSKI.

Dziś o godz. 4 po poł. i 8.30 „Gałązka rozmarynu".

TEATR KAMERALNY.

Dziś o godz. 4 pop. i 8.30 w. „Głupi Jakub".

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.15 w. „Kołysanka".

TEATR W SALI GEYERA.

Dziś o godz. 7.30 w. „Powrót mamy".

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują: Kasperkiewicz — Zgierska 54. Rychter — 11 listopada 85. Zundelewicz — Piotrkowska 25. Bojarski — Przejazd 19. Rytel — Kopernika 26. Lipiec — Piotrkowska 193. Kowalski—Rzgowska 147.

Odbito w drukarni „Robotnika", Warszawa, Warecka 7.